



KURIER Wileński

ŚRODA, 20 LIPCA 1994 R.
Nr 140 (12416)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilnius.

Poranne posiedzenie

plenarne 19 lipca

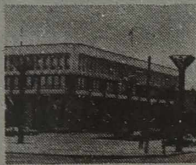
Prokurator generalny A. Paulauskas zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej o prokuraturze. Przyjęto poszczególnie artykuły, zrobiono przerwę w uchwalaniu.

Sekretarz Ministerstwa Sprawiedliwości G. Švedas zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej "O wianolności instytucji sanatoryjno-uzdrowiskowych i domów wczasowych Republiki Litewskiej, administracyjnych przez związki zawodowe". Poseł G. Paviršis wniosł projekt alternatywny. Po dyskusji zaakceptowano projekt skrócony przez posła L. Alešionkę.

Poseł V. Andriukaitis zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej o systemie zdrowia. Ustawa została przyjęta.

Powzięto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O wcielaniu w życie artykułów wyszczególnionych w artykule 145 Ustawy Republiki Litewskiej o systemie zdrowia".

W SEJMIE



REPUBLIKI

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej "O ważności ustawy Republiki Litewskiej o ochronie zdrowia".

Minister finansów E. Vilkelis zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej o podatku od nieruchomości przedsiębiorstw. Przyjęto poszczególnie artykuły, ogłoszono przerwę w uchwalaniu.

Minister finansów E. Vilkelis zgłosił projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O umowie Republiki Litewskiej z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym". Wniosek zaakceptowano, postanowiono rozpatrywać w szczególności pilnym trybie.

Wydział analizy informacji
Sejmu-ELTA

Oświadczenie Sejmu w sprawie Armii Krajowej

18 lipca Sejm złożył oświadczenie w sprawie imprez na cześć Armii Krajowej, które 30 czerwca i w pierwszych dniach lipca odbyły się w Wilnie. W związku z rozbiciem ataku na stolicę Litwy 1944 r. m.in. przeprowadzona została konferencja, a w niektórych jej rezerwach wysoka ocenę zdobyły akcje jednostek Armii Krajowej na Litwie w latach drugiej wojny światowej.

Oświadczenie Sejmu głosi: "Działalność Armii Krajowej na Litwie, w tym również próba zajęcia Wilna latem 1944 r., oceniane są szlachetnie niż działania Armii Krajowej w Polsce. Z punktu widzenia

suwerenności względem swojej stolicy, choć kraj czasowo znajdował się pod okupacją, działania te nie mogły stworzyć faktów prawnych. Po wtóre, terror wobec ludności litewskiej, a niekiedy także mordowanie, czego niejednokrotnie dopuszczała się Armia Krajowa na Litwie, powinny być potępione przez Polskę i społeczność światową".

Sejm wyraził ubolewanie z powodu przeprowadzonych imprez, gdyż "nie przyczynia się do poprawy stosunków między obu krajami".

(ELTA)

Zapas litewskiego złota nie zmniejszył się

WILNO, 18 lipca Bank Litewski, w odpowiedzi na interpelację posła na Sejm W. Žiemelis opublikował informację o litewskim złocie, podaje ELTA.

Zapas litewskiego złota, którym dysponował Bank Litewski w 1940 r., przechowywany był w bankach Anglii, USA, Francji, Szwajcarii. 14 lutego 1992 r. Francuski Bank Centralny, 31 marca 1992 r. Angielski Bank Centralny złożyły należne Litwie złoto, natomiast BIS (Bank of International Settlements), znajdujący się w Szwajcarii, 14 czerwca 1992 r. zwrócił Bankowi Litewskiemu tę część złota, która pozostała po uiszczeniu odškodowania za straty, doznane po zamrożeniu konta korespondencyjnego w 1940 r.

6 lipca 1992 r. rząd litewski otrzymał ze Szwecji odszkodowanie za 1,25 tony złota — 21.112.496,95 marek niemieckich, które zostały przelane do Litewskiego Banku Inwestycyjnego. Formę zwrotu złota wybrał rząd litewski. 18 grudnia 1992 r. powyższą sumę wraz z odsetkami — łącznie 21.954.718,13 marek niemieckich — przelano na konto Banku Litewskiego w niemieckim Bundesbanku.

Przechowywane w USA złoto zużyte zostało na potrzeby wychodźstwa, reprezentującej Litwę.

Nawioske przewodniczącego Zarządu Banku Litewskiego K. Ratkeviciusa, odkrywane złoto litewskie zostało zachowane i obecnie zapas złota w Banku Litewskim nie zmniejszył się.

MSZ Romas Švedas, pierwszy sekretarz misji Arūnas Jievaltas.

Umowa ugruntowuje wolny obrot towarami między Litwą a państwami Unii Europejskiej, co stanowi bardzo ważny krok w integracji Litwy z Unią. Umowa ma nabrać mocy z dniem 1 stycznia, głosi komunikat wydłuża informacyjno-prasowego MSZ RL.

W czyich to interesach?

O pomysłcie tzw. wielkich miast, w tym przede wszystkim Wilna i nowym podziale administracyjno-terytorialnym Litwy niejednokrotnie mówiono z wysokich trybun. Pisał o tym również "Kurier Wileński", zamieszczał opinie czytelników. W pewnym momencie wydawało się, że może odstąpiono od tego pomysłu. Niestety, 11 czerwca br. zrodził się projekt ustawy, a 14 lipca na posiedzeniu plenarnym Sejmu powrócono do tematu i projekt zaakceptowano.

Przewodniczący komisji projektu o administracyjnych jednostkach terytorialnych Republiki Litewskiej oraz ustaleniu ich granic, wicemarszałek Sejmu Juozas Bernatoniš nie zgodził się udzielić nam na ten temat jakichkolwiek wyjaśnień. Postawie nie wyraził także zgody na obecność dziennikarzy na porannym posiedzeniu frakcji, gdzie omawiano ów projekt, wnoszono poprawki. Posiedzenie odbyło się przy zamkniętych drzwiach.

Nie znamy więc motywów i opinii osób, które szykowały projekt tej ustawy. Spróbujemy jednak krótko streścić jego pierwotną wersję. Proponuje się w niej nowy podział administracyjno-terytorialny w nader oryginalny sposób. Wilno złączyć z rejonem wileńskim, Kowno — z kowieńskim, Alytus — z alytuskim itd., przy tym nie zmieniając granic rejonów. Mają więc w przyszłości powstać miasta — kolo-sy. Okres gigantomanii dobrze znamy. Mielismy już w swoim czasie fabryki — giganty, kołchozy — giganty i wiele innych takich rzeczy. Jak wykazała praktyka, w życiu nie zdały one egzaminu. Nie wiem więc, czym by się mieli kierować postawie powracając do tamtych praktyk, przemawiających przeciwko człowiekowi: przede wszystkim automatycznie odpadłyby problem zwrotu ludziom ziemi. Wtedy ziemia, która wejdzie w skład miasta, nie będzie zwrócona właścicielom, będzie sprzedawana i to z dużymi

ograniczeniami i za duże pieniądze. Widocznie w ten sposób niektórzy pragną sztucznie wyeliminować problem wsi. Wiadomo, że w takim samorządzie w większości władzę będą sprawować mieszczychy. Interesy więc miejscowych mieszkańców nie będą wcale lub prawie wcale reprezentowane. Nie wiem, czy takie posunięcie pozwoli wyeliminować problemy, jakie napieprzyły się między miastem a wsią. Owszem, sztucznie wiele spraw można rozwiązać i zażegnać, co całkiem nie oznacza, że przestaną istnieć.

Krócej mówiąc, od strony gospodarczej, planowane posunięcie, nie rokuje żadnych zmian na lepsze. Mimo woli więc nasuwa się wniosek, że w kwestii tej chyba bardziej o politykę chodzi (szczególnie w przypadku Wilna i rejonu wileńskiego). Wiadomo, że tereny te w dużej mierze zamieszkują Polacy oraz inne mniejszości narodowe. Połączenie więc miasta z rejonem zmieni przede wszystkim skład narodowościowy rejonu. Natomiast obywateli narodowości litewskiej automatycznie pozbawi obrony swoich interesów. Zresztą wszystkie te posunięcia robi się absolutnie bez zgody samych ludzi, narzuca się im obce dalekie interesy i nie myśli o skutkach.

Zadziwiająco i godne głębszego zastanowienia się w tej całej sprawie jest jeszcze jedno. Nowy podział administracyjny, który przewiduje podział republiki na 10 obwodów i ma przebiegać w ciągu 8-10 lat, będzie wymagał dużych nakładów finansowych i to oczywiście z naszych kieszeni. Dziś, gdy w oka mgnienia pajątują zakłady, leży na łopatkach rolnictwo, a spora część społeczeństwa żyje na skraju nędzy, my zamiast ratować gospodarke, rozpętnujemy wielką politykę. W czyich to interesach?

Julitta TRYK

Delegacja Sejmu powróciła z Chin

WILNO, 19 lipca (ELTA). We wtorek z Chin powróciła delegacja Sejmu litewskiego z przewodniczącym Sejmu Česlovasem Juršenasem. Do złożenia tygodniowej wizyty zaprosił ją przewodniczący Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Qiao Shi.

W składzie delegacji byli przewodniczący sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych Kazys Bobe-

lis, przewodniczący Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury Bronius Genzelis i poseł na Sejm Nikolaj Miedvediev.

W Pekinie delegację przyjęli Qiao Shi, wiceprzewodniczący Rady Państwowej Chin, minister spraw zagranicznych Qian Qichen. Odwiedziła ona również Szanghaj oraz jeden z ośrodków wolnej strefy gospodarczej.

Dziś w numerze:

2 str.

...Gdyby tak choć jeden pierwszy dzień miesiąca bez podróżeń...

3 str.

Noc dla Lotniska Wileńskiego * Ale nie dla przestępców.

4 str.

Nawet ptaki opłakują śmierć "Wielkiego Wodzina".

5 str.

Milosińskami muzeów — tylko kobiety?

6 str.

Nie ma lepiej jak same-mu zobaczyć...

7 str.

Na Wzgórzu Pamięci w Jerozolimie — wileńskie nazwisko.

8 str.

Randka zespołów z rangą świata.

9 str.

Wóz — sypialnia, ciężarówką i taksówką * Ale prawda — to kierowca musi znać.

10 str.

Łatwiej sprowadzić prochy niż więcej żywym.

11 str.

"Spowiadał się Panu — byłemu przywódcy narodu".

12 str.

Marsze i walczyki — pociąg.

Sentencje dnia

Każda nowość raz, obraza nawet, zanim da się rozpoznać.
Zygmunt Krasiński

Umowa między Litwą a Unią Europejską

BRUKSELA, 18 lipca (ELTA). Główny wiceprzewodniczący Komisji Unii Europejskiej w Brukseli podpisał umowę o wolnym handlu między Republiką Litewską a Unią Europejską. W ceremonii podpisania udział wzięli kierownik stałej misji RL w Brukseli i wiceprzewodniczący i pierwszy zastępca ambasadora Adolfa Venckausa, kierownik wydziału handlowego

Prawo pierwszeństwa akcji

Rząd udoładnił listę kategorii osób, według której akcje prywatyzowanych indeksowanych przedsiębiorstw będą sprzedawane z prawem pierwszeństwa.

Na liście tej wskazano osoby pracujące w prywatyzowanych przedsiębiorstwach, jak też osoby, które przeszły na emeryturę z tych przedsiębiorstw, osoby zwolnione po dniu 7

kwietnia 1992 r. z przyczyn kompromisów etatów lub reorganizacji prywatyzowanego przedsiębiorstwa, byli pracownicy tych przedsiębiorstw, mający co najmniej 25-letni staż w prywatyzowanym przedsiębiorstwie, albo zostali inwalidami w okresie pracy w nim.

Ta uchwała rządu stosowana jest głównie wobec dużych i średnich przedsiębiorstw, które zgodnie z us-

tawą Republiki Litewskiej o wstępnym prywatyzacji majątku państwowego powinny być prywatyzowane poprzez emisję akcji i których programy prywatyzacji nie zostały do 9 czerwca 1994 roku opublikowane w biuletynach prywatyzacyjnych.

W uchwale wskazuje się również, że pakiet akcji, który mogą osoby nabyć z prawem pierwszeństwa, nie powinien przekraczać 50 proc. kapitału państwowego i rezerwy kapitału państwowego przedsiębiorstwa.

603

Kalejdoskop aktualności

"Okocim" wraca do Kowna

Firma polska "Okocim" produkuje znacznie więcej piwa niż wszystkie litewskie browary razem wzięte. Konkurować z nią może tylko jedna polska firma "Żywiec". Ostatnio "Okocim", wspólnie z kowieńską firmą "Euroleta", stworzył wspólne przedsiębiorstwo "Eusina". Litwinów zainteresowała możliwość Polaków uzyskania 6 mln USD potrzebnych na budowę w Kownie browaru. Poza tym Polacy mogą zainwestować jeszcze 2 mln USD. Jeżeli uda się uzyskać gwarancje rządu Litwy, jeszcze w br. rozpocznie się produkcję piwa.

Strefy wolnej gospodarki

Wczoraj minister gospodarki Litwy A. Vasiliauskas prowadził pertraktacje z przedstawicielami "Baltic Fund" (USA) ośnośnie inwestycji i tworzenia stref wolnej gospodarki.

Awantura o... "Akimirkę"

W ub. r. rozpadła się spółka restauracyjna "Dainava", do której należała również restauracja w samym sercu Wilna "Akimirka". Lokal oddano dla położonego obok Departamentu Statystyki. Ponieważ "Akimirka" miała 4369 Lt strat, zaczęto zastanawiać się nad tym, gdzie znaleźć wyjście z sytuacji. Po rozmowach z wieloma firmami zagranicznymi, podpisano umowę z ZSA "Stikliai". I tu się zaczęło. Wybuchł spór ośnośnie lokalu. Departament Statystyki wysunął swoje racje, "Stikliai" — swoje. Sprawa otarła się o Sąd Najwyższy.

Spór pomiędzy administracją i pracownikami

Trwa spór pomiędzy administracją i pracownikami ciepłarni "Pogiry". Wydając rozporządzenie z datą wsteczną, administracja chce obciążyć robotnikom procent od zysku i wypłacać zamiast 5 proc. — 1,7.

Łażnia — pupil

Z siedmiu wileńskich łaźni tylko dwie nie zostały jeszcze sprywatyzowane. Prywatyzacja tego rodzaju placówek wzbudziła wiele kontrowersji. Mieszkańcy miasta, w domach których nie ma wygod, zostali praktycznie pozbawieni możliwości mycia się. Jakże to będzie miało skutki — wiadomo. Dwie istniejące państwowe łaźnie — na ul. Pylimo i "Delfina" na ul. Juozapavičiausa — to mało i zresztą drogo. Rząd poparł ostatnio inicjatywę władz miejskich i przydzielił w br. 100 tys. Lt na remont łaźni na ul. Pylimo.

"Vilniaus baldai" walczą o swe miejsce pod słońcem

Spółka "Vilniaus baldai" jest największym na Litwie przedsiębiorstwem wytwarzającym meble. Jak twierdzą eksperci, meble litewskie nie są wcale gorsze od zagranicznych. Niestety, dziś jak i inne litewskie zakłady pracy, "Vilniaus baldai" przeżywa trudne czasy. Pracownicy przedsiębiorstwa szukają drogi wyjścia z impasu. Zakładają się filie przedsiębiorstwa w innych państwach. Szczególnie dużo jest ich w Rosji — w Nowosybirsku, Tomsku, Kazani. Wkrótce otworzy się filie w Taszkencie i Alma-Atie.

Nostalgia

Starzy mieszkańcy Wilna pamiętają tę barwną postać — zachmurzonego młodego człowieka z aparatem fotograficznym przetrucionym przez jedno ramię i najsłynniejszym — przez drugie. Taki był Vytas Luckus — jeden z najmłodszych fotografików litewskich — wielki ekscentryk i artysta. Przed laty mieszkańcy Litwy zabuźlowano wiadomością o tym, że Vytas Luckus zamordował swego przyjaciela B. Krakauskasa i sam wyrzucił się z balkonu piątego piętra. Odtąd przestano mówić o tym znakomitym artyście, a przecież zgromadził on mnóstwo przepięknych fotografii, których druk zajęłyby pięć albumów. Gazeta "Respublika" przypomina sylwetkę zapomnianego artysty.

Nowa galeria sztuki

Dziś w Wilnie otwiera się nowa galeria sztuki stosowanej. W pierwszej ekspozycji znajdują się prace 30 członków Związku Plastyków Litwy. Sama galeria należy do tegoż związku.

Czyżby cud?

W tych dniach na Placu Katedralnym, przed głównym wejściem do świątyni, której nieznany wybrał jedną z płyt chodnikowych i umieścił na jej miejscu inną z napisem "Stebukas" (cud). Prowadzi się prywatne dochodzenie, kto tego dokonał. Zdaniem jednego jest to sprawa studentów Wileńskiej ASP. Jakbykolwiek było — sądzimy że, słowo "cud" odnosi się do wspaniałego artysty Zdzisława Gucwiczy.

Los kościoła Wszystkich Świętych

W 1991 roku postanowiono zwrócić kościół Wszystkich Świętych na ul. Rudnickiej wiernym. W tym czasie znajdowały się w nim jeszcze relikwiry mieszczące go tu poprzednio muzeum. Postanowiono je przechować jakiś czas, a w zamian Instytut Sztuk Pięknych miał dokonać remontu kosmetycznego gmachu kościoła. Niestety, sprawa przekazywania kościoła wiernym ciągnie się do dziś. A to dlatego, że nie ma odpowiednich aktów prawnych o przekazywaniu obiektów kultu kościółowi. Zaiste — bardzo dbamy o swe zabytki kultury.

Leszek Balcerowicz — o sytuacji na Litwie

Profesor Uniwersytetu w Toronto, pracownik Warszawskiego Ośrodka Badań, którym kieruje słynny polski ekonomista Leszek Balcerowicz, Valdas Samonis, przeprowadził niedawno rozmowę z Balcerowiczem. Zapytany o sytuację gospodarczą Litwy, Leszek Balcerowicz powiedział, że na Litwie faktycznie cofają się liberalizacja rynku towarów i usług, ceny są uwalniane, zmniejsza się ostatnio inflacja. Ale poczyniono też poważne błędy. Nr. walczy się z inflacją środkami fiskalnymi — podtrzymując wielkie przedsiębiorstwa, anulując ich długi. A to jest forma subsydiowania, która nie przynosi dodatnich wyników, tylko zwiększa deficyt budżetowy.

Wileńskie lotnisko w sezonie letnim

W zwykły dzień na lotnisku wileńskim niebysty jest dużo ludzi, ale zdaniem pracowników, latem ruch jest znacznie większy. Litwini bardzo chętnie wyjeżdżają do Paryża, Londynu, chociaż bilety są bardzo drogie. Bilet do Londynu i z powrotem kosztuje np. 1548 Lt, do Paryża — 1640 Lt. Taniej kosztuje bilet do Kopenhagi — 1301 Lt. Na Cyr — 2080 Lt. Zdaniem dyrektora terminala J. Kvarciejusasa, nasi ludzie jeżdżą za granicę tylko w sprawach służbowych. Wypoczywać wolą w Dziukli.

Na górną kolejką 10 godzin

10 godzin oczekiwania samochodu osobowe i ciężarowe na wjazd do Polski przez przejście z Litwy Ładziłaj — Ogródni. Wyjazd z Polski odbywał się na bieżąco. 10 godzin w samochodach osobowych oraz 4 godziny w autokarach oczekiwano wczoraj rano na wjazd do RP przez białorusko-polskie przejście graniczne Brużgi — Kuźnica Białostocka. Wyjazd z Polski odbywał się na bieżąco — poinformował oficer operacyjny Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej w Białymstoku.

Podrożały gaz ziemny i energia cieplna

Rząd od 1 sierpnia zwiększył ceny gazu ziemnego oraz taryfy energii cieplnej.

Przedsiębiorstwa, zużywające rocznie ponad 5 mln m³ gazu, za 1000 m³ będzie musiało płacić 360 litów, zużywające mniej niż 5 mln m³, ale więcej niż 10 tys. m³ gazu ziemnego — 376 Lt, zużywające do 10 tys. m³ — 453 Lt za 1000 m³ gazu.

Mieszkańcy za 1000 m³ gazu ziemnego będą płacić 512 Lt.

Gaz ziemny, który mieszkańcy zużywają na ogrzewanie wody i mieszkań w sezonie ogrzewczym, będzie kosztował taniej.

Jeśli w domach i mieszkaniach, posiadających gazociąg, jedna osoba mieszkająca nie może zużyć więcej niż 90 m³ gazu ziemnego, a emeryci oraz inwalidzi grup I i II — po 135 m³, lub zamieszkający w mieszkaniu (domu) samotne osoby — do 162 m³ oraz 68 m³ na dodatkowe ogrzewanie mieszkania, będą

płacić według taryfy ulgowej — po 222 litry za 1000 m³.

Rząd postanowił również przeznaczyć w trybie ulgowym 4,5 m³ opłaconego gazu ziemnego na ogrzewanie 1 m² powierzchni klatki schodowej na piętrze domu mieszkalnego.

Jeśli w tym celu jedna osoba zużyje więcej niż wskazano, ale normę przekroczy o niecałe 45 m³, za tę przekroczoną normę również będzie płaciła według taryfy ulgowej — 333 Lt za 1000 m³. Za większe zużycie gazu ziemnego mieszkańcy będą płacić według taryfy 512 Lt za 1000 m³.

Rząd ustalił również ceny za gaz ziemny, zużywany w pomieszczeniach, w których brak liczników.

Za ogrzewanie ogólnej powierzchni, nie przekraczającej 20 m² na jedną osobę, a w przypadku emeryta i inwalidę I i II grupy — do 30 m², lub w domach i mieszkaniach, w których mieszka jedna osoba zajmująca do 36 m² i dodatkowo 15 m² trzeźna będzie płacić

po 2 litry za metr kwadratowy w ciągu miesiąca sezonu ogrzewczego.

Za powierzchnię przekraczającą do 10 m² na osobę — po 3 Lt za m², na każdy m² jeszcze większej powierzchni — 4 Lt.

Za gaz ziemny do ogrzewania wody w domach, nie wyposażonych w liczniki ciepła, jedna osoba będzie płaciła miesiecznie po 7 Lt.

Ustalono taryfę ulgową dla mieszkańców za energię cieplną, zużytą na ogrzewanie wody w domach, gdzie brak liczników gorącej wody. Każdy mieszkaniec będzie płać po 3,2 centa za kilowatogodzinę ciepła.

Mieszkańcy, w których domach zainstalowano liczniki gorącej wody, za 1 m³ będą płać po 1,6 Lt. Uchwała rządu przewiduje również możliwość zwiększenia przez samorządy opłaty dla ludności za dostarczania gorącej wody, nie więcej jednak niż 82 centy za m³ oraz ustalenie ceny gorącej wody nie wyższej niż 3,5 Lt za 1 m³.

W Ministerstwie Sprawiedliwości RL

Litwa potrzebuje więcej adwokatów

Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości RL upowszechniło oświadczenie, w którym się mówi m.in., że jednym z najważniejszych zadań Ministerstwa Sprawiedliwości jest zapewnienie każdemu obywatelowi na Litwie prawa do obrony i prawa mieć adwokata.

Aktualnie w sądach wciąż rośnie liczba spraw. Np. w 1991 r. sądy rozpatrzyły 62.105, a w 1993 r. już 78.041 spraw. Zwiększyła się również liczba sędziów, których teraz mamy w kraju 476, a po utworzeniu sądów okręgowych i Sądu Apelacyjnego będzie ich ponad 650.

Obecnie adwokaci praktycznie nie są w stanie zapewnić prawa do obrony zainteresowanym. Nie zawsze wyznacza się obrońców, więc trzeba odraczać rozprawy i nie są.

Praktyka wykazuje, że adwokatów na Litwie powinno być znacznie więcej, a ich podział racjonalniejszy. Obecnie nawet trzecia część ich pracuje w Wilnie i Kownie. W biurach adwokackich niektórych rejonów pracuje zaledwie po 1 lub 2 adwokatów. Do adwokatów bardzo niechętnie przyjmuje się nowych członków. Bez konkurencji powstają warunki do sztucznego podnoszenia honorariów, natomiast nie dostrzega się realnych oznak, aby z inicjatywą Rady Adwokatów Litwy zwiększyła się liczba adwokatów.

Taka sytuacja nie pozwala zagwarantować obywatelowi nie tylko prawa do obrony, ale również prawa do swobodnego wyboru obrońcy. Takie prawo można zapewnić tylko zwiększając liczbę adwokatów. Dla zapewnienia normalnej pracy sądów, naszym zdaniem, na Litwie potrzeba co najmniej 1300 adwokatów. Dlatego całkowicie uzasadniona jest poprawka do ustawy o adwokataturze, przewidująca, że na adwokatów mogą być przyjmowani w określonym trybie również wykwalifikowani prawnicy, posiadający wydaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości licencję na uprawianie praktyki prawnej i zgodnie z nią rozny stać praktyki.

W myśl tej ustawy dla Ministerstwa Sprawiedliwości zleca się organizacyjne funkcje kształtowania korpusu adwokatów, czyli udział w sporządzaniu listy kandydatów na adwokatów, opracowywaniu programów egzaminu, kształtowaniu komisji egzaminacyjnych itp. (nb. zgodnie z ustawą o strukturze sądów Litwy z 1993 r. minister sprawiedliwości miał prawo przyjmowania i zwalniania adwokatów z pracy).

Dlatego więc również po przyjęciu ustawy o adwokataturze status adwokata nie ulega zmianie, będąc bowiem uczestnikiem procesu, podobnie jak sędzia, czy prokurator jest on niezawisły, kieruje się wyłącznie ustawami.



KURS WALUT

	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,98	4,03	2,48	2,58	0,17	0,19
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,51	2,59	0,15	0,25
"Aurabankas"	3,98	4,03	2,52	2,60	0,15	0,20
Lietuvos verslas	4,00 (-0,5%)	4,00 (+0,75%)	2,52	2,62	0,18	0,22
Lietuvos akcinis inovacinis bankas	3,98	4,03	2,50	2,58	—	—
Senamesčio bankas	4,00 (-0,25%)	4,00 (+0,5%)	2,50	2,59	0,18	0,19

Dziś w bankach litewskich

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4 140	4 308
Marka niemiecka	14 209	14 789
Dolar amerykański	21 927	22 823
Funt brytyjski	34 272	35 670
Frank szwajcarski	16 846	17 534



Fot. Marian Paluszkiwicz

W rejonie wileńskim

Trwa szkolenie pracowników samorządów

We wtorek w Polsce rozpoczęło się tygodniowe szkolenie pracowników samorządów rejonów wileńskiego i święciańskiego. Jak podkreślił prezes Klubu Starostów Mieczysław Borusiewicz, dzięki trosce Wspólnoty Polskiej i Ambasady RP w Wilnie po raz drugi organizuje się takie szkolenie w Macierzy. Tym razem staż odbyć się w Ośrodku Doskonalenia Kadr Administracji Rajdowej i Samorządowej w Ostrołęce. Starostowie gmin, przewodniczący i ich zastępcy, merowie miast zasięgną wiedzy i doświadczenia z dziedzin komputeryzacji, działalności finansowej.

Ofiary kąpieli

Od rozpoczęcia letniego okresu kąpieliskowego prawie codziennie w rejonie wileńskim w miejscach wypoczynkowych nad wodą zdarzają się niebezpieczne wypadki. Przeważnie przez nieuwagę osób dorosłych i dzieci. Tylko w ciągu dwóch upalnych dni 15-17 lipca br. zginęły 3 osoby. 15 lipca wyciągnięto topielca, ob. Jonas Jakimavičius ze stawu w Gulbinach. 16 lipca w zbiorniku wodnym około Rudaminų utonął mieszkaniec miasta Arūnas Mickievičius. Tegorę dnia w jeziorze Giežai, gminy awieński utonął Marian Bielski.

Szanowni Czytelnicy, ostrzegamy przed niebezpieczeństwem. Bądźcie ostrożni sami i dbajcie o właściwe zachowanie się nad wodą dzieci!

Leokadia DROZD

Konferencja prasowa

Koncentrować się należy na sprawach poważniejszych

Pełne ręce roboty mają przed urlopem Sejm i posłowie. Codziennie odbywają się posiedzenia plenarnej konferencji prasowej. Posłowie nie chcą zostawiać dużej, wolnej od poczytywania z czystym sumieniem.

Wczoraj więc znów odbyła się konferencja prasowa, którą prowadził wiceprzewodniczący komitetu budżetu i finansów, członek frakcji partii socjaldemokratów Audrius Rudzys. Temat konferencji: Dlaczego należy zmienić ustawę o wiarygodności litów?

Na wstępie A. Rudzys podkreślił, że charakterystyczną cechą naszych władz ustawodawczych jest to, iż w zawrotnym tempie uchwalają nowe ustawy. W ciągu jednej sesji Sejm potrafi przyjąć około 80 ustaw. Jest to prawie rekord świata. W związku z tym powstaje wiele niespójności w ustawach i uchwałach, do których konieczne są poprawki. Właściwie to samo życie narzuca nam takie tempo i tego nie można mieć za złe. Są jednak przypadki, gdy błędy w ustawodawstwie popchnięcia się zupełnie świadomie, naruszając Konstytucję. Tego rodzaju sytuacja powstała jeśli chodzi o ustawę dotyczącą wiarygodności litów. Zgodnie z Konstytucją, tylko Centralny Bank Litwy ma prawo na emisję pieniądza. Rzeczywistość okazała się jednak inna, bowiem do spraw bankowości zaczął się wtaczać rząd, który pragnie nie tylko kontrolować jego całą działalność, ale i korygować.

Praktycznie więc Centralny Bank Litwy jest pozbawiony swych podstawowych funkcji i przekształca się w zwykłą placówkę finansową. Między Bankiem a Rządem powstał więc konflikt i sprawa trafiła do Sądu Konstytucyjnego.

Rząd przewidując własną przegrana przywołał do pomocy ekspertów z zagranicy i zaczyna obecnie lekko zmieniać nutkę. Formalnie zgadza się, by decyzję o emisji pieniądza, a także powiązania litów z dolarem podejmował bank, żąda jednak uzgodnienia tych spraw z gabinetem ministrów i by tylko w wyjątkowych sytuacjach bank sam decydował.

Zdaniem A. Rudzysa, jest bardzo dziwne, bowiem nie wiadomo nie wie, co się kryje pod pojęciem "wyjątkowej sytuacji": żywioł, całkowity upadek ekonomii, czy może wojna.

W trakcie konferencji A. Rudzys poruszył jeszcze jedną bardzo istotną kwestię. Powiedział, że niezbyt rozumie, dlaczego tyle krzyku się robi wokół tranzytu. Natomiast prawie wcale nie zwraca się uwagi na sprawy gospodarcze, a konkretnie na przyływ kapitału zagranicznego. Chodzi o to, że kapitał zagraniczny jest prawie w 70 procentach zwolniony od podatków. Z tego powodu nasze państwo ponosi ogromne straty finansowe. Aktualnie mamy już około 60 mln litów długów w bankach komercyjnych, które będziemy musieli spłacić z 50 procentową nadwyżką. Niestety, nikt tego nie oblicza i nie myśli, co z nami się stanie, gdy któregoś pięknego dnia będziemy musieli się rozliczyć.

Stowem, zdaniem A. Rudzysa, zbyt dużo uwagi Sejm i rząd poświęcają drobiazgom, nie dostrzegając przy tym prawdziwego zagrożenia.

Julita TRYK

Naradzają się wojskowi

Konferowali dowódcy sił obrony krajów bałtyckich

W Ministerstwie Obrony Kraju Litwy (MOK) konferencję prasową zorganizowali dowódcy wojsk Litwy, general Jonas Andriškevičius oraz dowódcy sił obrony Łotwy i Estonii pułkownik Dainis Turdulis i generał-major Aleksander Einzel, którzy w ciągu dwóch dni konferowali w Wilnie.

Najważniejszym tematem był udział krajów bałtyckich w międzynarodowych operacjach pokojowych, zaleganie, finansowanie działań.

J. Andriškevičius poinformował, że Sejm Litwy dopiero rozpatruje ustawę o udziale żołnierzy w operacjach wojskowych. "Politycy zdecydowali, co czynić, wojskowi natomiast powiedzą 'jak'", powiedział on.

Bankowość

Wzrasta obrót pieniędzy, obniżają się normy procentów

W maju br. obrót litów wzrósł się o 20,6 mln, w tym na pierwsze żądanie — o 30,2 mln, w tym na żądanie zagranicę i wkłady terminowe — odpowiednio o 6,2 i 88,7 mln litów. Procenty od pożyczek mających obrotowo obniżają się, natomiast wzrastają odsetki od wkładów długoterminowych.

Transport

Przewozi się więcej ładunków

W pierwszym półroczu br., w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego zakres przewozów na kolei i transportie rzeczonym zmniejszył się. Jednocześnie żegluga morską w ciągu tego półroczu przewiozła o 3,5 proc. więcej towarów niż w roku ubiegłym.

W pierwszym półroczu br. w porównaniu z rokiem ubiegłym poprawiły się niektóre wskaźniki eksploatacji transportu kolejowego. Zmniejszyły się przestoje taboru podczas operacji przeładunkowo-wyładunkowych, a przeto znacznie został skrócony czas obrotu wagonów towarowych. Podobnie zmniejszył się średni czas przebywania wagonów tranzytowych na stacjach.

Samolotami linii lotniczych Litwy w ciągu półroczu przewieziono 116,8 tys. pasażerów, czyli o 14,7 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Pożyczka

Rekonstrukcja Lotniska Wileńskiego

Inwestycyjny Bank Europejski zgodził się w tym roku finansować projekt rekonstrukcji Międzynarodowego Lotniska Wileńskiego i na ten cel przeznaczyć pożyczkę w wysokości 10 mln euro, tj. około 50 mln litów. Pożyczki udzieliła się na 15 lat z oprocentowaniem 6-8 odsetków. Zwrot kredytu ma się rozpocząć po 5 latach.

Europejski Bank Inwestycyjny pragnie, aby Lotnisko Wileńskie stworzyło jednakowe warunki obsługi dla wszystkich linii lotniczych świata, wprowadziło ewidencję międzynarodową i podniosło opłatę taryfową pasażerów do 10 dol. (obecnie 7 dol.).

W okresie rekonstrukcji Lotnisko Wileńskie ma być zamknięte od godz. 22 do godz. 6 rano. Bank Inwestycyjny postuluje, aby te niełatwe godziny obowiązywały również później w związku z wymogami ochrony przyrody. Rekonstrukcja lotniska ma się zakończyć w 1996 roku.

Sejmowe kulisy

Prezydentowi doradzają nie tylko członkowie DPPL

W oświadczeniu rzecznika prasowego prezydenta mówi się, że w programie Telewizji Litewskiej z 22 czerwca poseł na Sejm Vytautas Landsbergis dał do zrozumienia, że doradcom prezydenta republiki są wyłącznie członkowie DPPL.

"Chcemy poinformować, że wśród doradców prezydenta, referentów i innych pracowników urzędu prezydenta jest czterech członków DPPL, 13 nie należy do żadnej partii, 4 należy do innych partii" — głosi oświadczenie rzecznika prasowego prezydenta.

Czarna statystyka

Zarejestrowano 8210 ciężkich przestępstw

* W ciągu 4 lat liczba zarejestrowanych przestępstw zwiększyła się z 31,2 tys. w 1989 roku do 60,4 tys. w roku ubiegłym. W 1992 roku zarejestrowano 56,6 tys. przestępstw. Według danych Departamentu Statystyki, w 1993 roku na 10 tys. mieszkańców przypadało 161 przestępstw, w 1989 r. — 84.

W sąsiednich państwach bałtyckich przestępstwa popchnięcia się częściowo na Litwie: na Łotwie na 10 tys. mieszkańców przypadało 203, w Estonii — 244 przestępstwa. Jednakże w porównaniu z 1992 r. liczba przestępstw na Łotwie i w Estonii obniżyła się odpowiednio o 15 i 10 proc.

W 1993 r. na Litwie zarejestrowano 8210 ciężkich przestępstw. W największym tempie wzrastała liczba kradzieży mienia państwowego i społecznego, przestępstw związanych z narkotykami, zabójstw z premedytacją i zamachów na życie, kradzieży mienia osobistego.

W 1993 roku na Litwie wykryto 37 proc. przestępstw. Na Łotwie i w Estonii — odpowiednio 28 i 25 proc. 82 proc. nie wykrytych przestępstw stanowiły kradzieże.

* Według danych centrum AIDS, do maja 1994 r. na Litwie zarejestrowano 22 nosicieli wirusa HIV, w tym pięciu choruje na AIDS. Według badań dokonanych w 1992 r. "Baltic Informatic" prognozuje, że w 1996 roku na Litwie może być 223 nosicieli HIV i 12 chorych na AIDS.

W Departamencie Statystyki

Staniały produkty ropy naftowej i dzianina

Średnie ceny sprzedaży produkcji przemysłowej w czerwcu w porównaniu z majem zmniejszyły się o 2,7 proc. — informuje Departament Statystyki. Średnie ceny sprzedaży produkcji przemysłowej w czerwcu minionego o 8,9 proc. różnią się o 31,3 proc. — o tyle podrożała ta produkcja w ciągu roku.

W czerwcu, w porównaniu z majem, drożały, z wyjątkiem mebli, wyroby z drewna i drzewa (przeciętna cena sprzedaży wzrosła o 17,4 proc., ale na rynku wewnętrznym — o 13,9 proc.), wyroby metalowe podrożały o 8,9 proc. (na rynku wewnętrznym — o 12,8 proc.), skóra i wyroby ze skóry — o 3,6 proc. (na rynku wewnętrznym — o 2,5 proc.), konfekcja oraz wyprawione i farbowane skóry — o 3 proc. (na rynku litewskim — o 2 proc.).

Spółród sprzedanych w republice wyrobów w czerwcu w porównaniu z majem najbardziej staniały produkty ropy naftowej — o 7,5 proc., wyroby tytoniowe — o 6,2 proc., wyroby włókiennicze i dzianina — o 2,3 proc., artykuły spożywcze i napoje — o 1,2 proc.

Umacnia się kontrolę

Ministerstwo Finansów odpowiada za aparaty kasowe

Rząd i Zarząd Banku Litewskiego częściowo zmieniły uchwałę z 29 kwietnia 1994 r. o udoskonaleniu pracy kas, dokonywanych przez nią operacji oraz użytkowaniu aparatu kasowego. Wcześniej uchwała metodyczne kierownictwo wdrażaniem i kontrolą aparatów kasowych, wykonaniem tej pracy zlecała Państwowemu Inspektoratowi Podatkowemu MF. Obecnie te funkcje powierzono Ministerstwu Finansów. Ministerstwu zlecono również rejestrację dokumentu technicznego aparatu kasowego.

W świecie teatru

Festiwal się skończył

Dobiegł końca Międzynarodowy Festiwal Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych "Altavara". Wczoraj odbyły się dwa ostatnie przedstawienia. W Domu Prasy w ramach dobroczynności wystąpił teatr muzyczny "Pantera" z Warszawy. Na tym przedstawieniu mogło być więcej ludzi (ale nie było), ponieważ wejście było bez biletów. Owszem, byli wychowankowie Domu Dziecka nr 2, w dość małym gronie, trochę mam z pociechami no i kilku dziennikarzy. Przedstawienie "Marzenia robotów" (sztuka Maurice Yendta) pomimo swej niezwykłości było zrozumiałe nawet dla dzieci. Każde z nich wie, co to marzenie, każde po cichu marzy o czymś, więc spektakl opowiadający o zaniku uczuć i tracaniu marzeń na rzecz fascynacji rozwojem techniki naprawdę był bardzo na czasie.

W Centrum Dzieci i Młodzieży odbył się występ zespołu teatralnego z Belgii. Zaobserwowano codziennymi sprawami, podczas festiwalu mogliśmy się zastanowić nad sensem istnienia, szkoda, że się już skończył.

Irena LITWIN



Fot. Marian Paluszkievicz

Wpadki i wypadki

Wyskoczył przez okno

Dziewiętnastolatek I. Idiatas z Kowna, przylapany na kradzieży samochodów, wyskoczył podczas przesłuchania w policji przez okno. Nie mu się nie stało. Chociaż twierdził, że wyskoczył z własnej inicjatywy, przeprowadzono śledztwo, czy przypadkiem to nie policja spowodowała ten desperacki krok.

Trup w Wilence

Na Zarzeczu w Wilence znaleziono trup mężczyzny. Nie znał było na nim śladów gwałtu. Udało się ustalić tożsamość zmarłego. Jest nim W. Jachimowicz. Jak wykazała sekcja zwłok, był on kapitalnie zalany. Chęć prawdopodobnie odczuć się, utonął.

Zabójstwo szczególnie okrutne

W rejonie soleckim znaleziono trup Ireny Bogdan (1957 r.). Prawdopodobnie dokonano na nią napadu, gdy jechała drożką na rowerze. Następnie zaciągnięto do lasu, gdzie ją zamordowano.

Szkromne wymagania

W rejonie wileńskim koło wsi Miedieniszki dwaj osobnicy w maskach wdali się do domu A. Naruszewicz. Ukradli 200 Lt. i. artykuły żywnościowe.

Na ul. Liepkalnio w Wilnie do spółki "Virline" wpadli trzej osobnicy. Groźąc sprzedawczyni D. Jerenikiewicz rewolwerem zabrali 100 Lt. Jak twierdzi policja winowajcy zostali już złapani.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowały: Irena LITWIN, Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

Łotwa

Ryga chce z NATO, nie z Rosją

Łotwa traktuje Partnerstwo dla pokoju (Pdp) jako pierwszy krok ku swemu pełnemu członkostwu w NATO i nie widzi w jego ramach żadnych możliwości współpracy wojskowej z Rosją — oświadczył w brukselskiej siedzibie NATO pełniący obowiązki premiera Łotwy Valdis Birkavs, przedkładając sojusznikom lotewski dokument prezentacyjny z propozycjami konkretnej współpracy w ramach Pdp.

Zapytany przez dziennikarzy rosyjskich o współpracę z Rosją w ramach Pdp, Birkavs odparł, że Partnerstwo opiera się "przede wszystkim na współpracy w formule 16 plus 1", a więc między NATO a poszczególnymi partnerami. "Nasza polityka opiera się na zachodnich wartościach i nie widzimy potrzeby współpracy wojskowej z Rosją". Birkavs dodał, że "chcemy utrzymywać z Rosją stosunki dobrego sąsiedztwa i współpracować przede wszystkim na płaszczyźnie gospodarczej".

Ukraina

Kuczma zaprzysiężony jako nowy prezydent

Leonid Kuczma został we wtorek rano zaprzysiężony w Kijowie jako nowy prezydent Ukrainy. W parlamencie przysięgał na XVI-wieczną biblię ukraińską bronić suwerenności kraju. W ceremonii tej wzięli m.in. udział przedstawiciele separatystycznego Krymu Jurij Mieszkow.

Kuczma wyraził życzenie przeprowadzenia rozmowy ze swoim poprzednikiem Leonidem Krawczukiem.

Bośnia

R.Karadžić zapowiada "warunkowe tak"

Przed rozpoczęciem posiedzenia parlamentu Serbów bośniackich — który we wtorek wznosił w Pale koło Sarajewa debatę na temat planu podziału Bośni i Hercegowiny przedstawionego przez grupę kontaktową (USA, Rosja, Unia Europejska) — przywódca Serbów bośniackich Radovan Karadžić powiedział, że spodziewa się warunkowego przyjęcia tego planu przez zgromadzenie.

Zdaniem obserwatorów serbskich w Pale, Serbowie bośniacy wystąpią do grupy kontaktowej o sprzyjające bądź uzupełnienie propozycji, które nie odnosi się wyłącznie do podziału terytorialnego Bośni i Hercegowiny i jej przyszłej struktury.

Ruanda

Francja uznaje zwycięstwo RFP

Francuski minister spraw zagranicznych Alain Juppe uznał "zwycięstwo" Ruandyjskiego Frontu Patriotycznego i stwierdził, że Francja zakończyła swoją operację pod kryptonimem "Turkus" do połowy sierpnia.

"Powołany jest rząd okresu przejściowego" — powiedział Juppe. — Wyślemy doń misję w celu zorganizowania przejęcia zadań operacji "Turkus". Zaczniemy się wycofywać pod koniec lipca i zakończymy wycofywanie — w powołaniu z ONZ (z nowym ruandyjskim rządem — do połowy sierpnia".

Bliski Wschód

Rokowania pokojowe

Delegacje negocjatorów jordańskich i izraelskich rozpoczęły w poniedziałek na linii rozejmowej między obu państwami historyczne negocjacje pokojowe.

Na czele 15-osobowych delegacji stoją Fajez Tarawneh — ze strony jordańskiej i Eliakim Rubinstein — ze strony izraelskiej.

W środę na jordańskim brzegu Morza Martwego odbędzie się trójsstronne spotkanie szefów dyplomacji USA, Jordani i Izraela. W poniedziałek 25 bm. w Waszyngtonie odbędzie się szczyt izraelsko-jordański z udziałem króla Husajna i premiera Icchaka Rabina.

"Oczekujemy, że rozmowy te przyniosą zadowalające wyniki i że zawarte przez nas porozumienie zostaną uko-

ronowane zawarciem traktatu pokojowego" — powiedział Fajez Tarawneh otwierając pierwszą rundę rozmów. "Celem tych rokowań jest danie nowego bodźca całemu procesowi pokojowemu". Z kolei Eliakim Rubinstein podkreślił, że "rokowania z Jordanią zajmują obecnie główne miejsce w procesie pokojowym... Atmosfera tych rozmów jest bardzo pozytywna i jesteśmy bardzo wzruszeni rozpoczynając ten nowy etap... Problem, jakie musimy uregulować nie są proste. Pokój powinien doprowadzić do swobodnej wymiany towarowej i likwidacji bojkotu ekonomicznego Izraela przez kraje arabskie".

Po sesji inauguracyjnej powołano trzy komisje do rozpatrzenia problemów szczegółowych: przebiegu gra-

nicy, stosunków wodnych i kwestii bezpieczeństwa.

Według kół izraelskich, obecne negocjacje mogą doprowadzić do uzgodnienia zarysu porozumienia, które zostałoby podpisane na szczycie waszyngtońskim.

Jossi Beilin, izraelski wiceminister spraw zagranicznych oświadczył radiu izraelskiemu, że zawarcie porozumienia pokojowego między Izraelem a Jordanią będzie możliwe za 6 miesięcy. "Czeka nas trudne zadanie, ale możemy wynegocjować Jordanią porozumienie i jeśli król Husajn będzie gotów, to będziemy mogli podpisać porozumienie pokojowe. Nas i Jordanię nie dzieli ani problem Jeruzolimy, ani problem bezpiecznych granic (tak jak dzieli nas to z Syrią), ani też kwestia rozbrojenia".

Beilin przypomniał, że między Jordanią a Izraelem jedynie 4 km gra-

nicy zostały zaakceptowane przez obie strony, reszta nie została nigdy wytyczona w terenie. "Teraz musimy przedyskutować przebieg każdego centymetra tej granicy". "Co się tyczy kwestii stosunków wodnych, to nasi rozmówcy jordańscy i palestyńscy wychodzą z założenia, iż od roku 1948 (data utworzenia państwa izraelskiego) jesteśmy im winni wodę. Z kolci my uważamy, że dostępne zasoby wody trzeba podzielić i zwiększyć ilość wody nadającej się do użytku".

Jak podano w Jeruzolimie, izraelski burmistrz tego miasta Ehud Olmert (prawica Likudu) ponowił w poniedziałek zaproszenie dla króla Husajna do odwiedzenia "świętego miasta". Zaproszenie przekazał palestyński biznesmen z Jeruzolimy.

Spór terytorialny między Izraelem a Jordanią dotyczy obszaru o powierzchni 385,91 km kw. — według oficjalnych danych w Ammanie.

Wysuwając roszczenia Jordania opiera się na przebiegu granicy wytyczonym we wrześniu 1922 roku przez Brytyjczyków, w czasie sprawowania przez nich mandatu nad Palestyną. Wówczas granicę wytyczono między Palestyną i Transjordanią, które były pod kontrolą brytyjską, ale jedynie na mapie. Demarkacji granicy w terenie nigdy nie było. Izrael uznał przebieg tej granicy w porozumieniu rozejmowym z Jordanią z 3 kwietnia 1949 roku. Jednakże po wojnie czerwcowej z 1967 roku Izrael samowolnie przesunął granicę rzekomo dla lepszej kontroli i ochrony przed infiltracją partyzantów palestyńskich. Później ziemie zagarnięte zaczęły uprawiać okoliczne kibuce izraelskie. Natomiast aneksja w rejonie Jarmuk nastąpiła w 1948 r. i jak twierdzą Izraelczycy jej powodem było przesunięcie się koryta rzeki, którym biegła granica.

Fot. EPA-ELTA



Korea Południowa

Pogrzeb Kim Ir Sena

W Phenianie odbył się we wtorek przed południem pogrzeb Kim Ir Sena — zmarłego 8 lipca na atak serca prezydenta Korei Północnej. "Pogrzeb państwowy", którego data przesunięto z bliżej nie wyjaśnionych przyczyn o dwa dni (z 17 na 19 lipca), był w zasadzie żałobnym konduktem.

Na przodzie konduktu jechały ciężarówki z wieńcami i kwiatami. Za nimi limuzyna marki Cadillac, na której umieszczono czarną, zdobioną srebrnymi okuciami trumnę ze zwłokami Kim Ir Sena. Trumna przykryta była czerwoną flagą z symbolizującą Partię Pracy Korei młotem, sierpem i pędzlem. Następnie podążała kawałkami około 50 Mercedesów z członkami rodziny zmarłego i przywódcami Korei Północnej, a kondukt zamykało 6 ciężarówzek z żołnierzami gwardii honorowej.

O godz. 10 czasu lokalnego kondukt, bez zatrzymywania się przejechał przez centralny plac Phenianu im. Kim Ir Sena, na którym zgromadził się ok. 100 tys. osób, w tym zagraniczni dyplomaci.

W środę w południe w Phenianie odbędzie się jeszcze żałobny wiece. Trzy minuty ciszy żałobnej trwać jący 10 dni okres żałoby.

Obserwatorzy w Phenianie nie wykluźają, że na wiecu pojawi się następca Kim Ir Sena — jego najstarszy syn Kim Dzong Il, ale wątpią, by wygłosił on jakieśkolwiek przemówienie.

Dopiero później można spodziewać się ogłoszenia oficjalnego komunikatu o powierzeniu Kim Dzong Ilowi funkcji szefa państwa i partii oraz o miejscu ostatniego spoczynku Kim Ir Sena.

Najbardziej prawdopodobne, że zwłoki Kim Ir Sena zostaną zabalsamowane i umieszczone w mauzoleum, którego rolę będzie pełnił, przynajmniej przez jakiś czas, pałac prezydencki.

Nawet ptaki oplakują śmierć "Wielkiego Wodza" Korei Północnej Kim Ir Sena — jeśli wierzyć radiu północnokoreańskiemu.

W ubiegłą środę do jednej z klas szkół w Nampo (w zachodniej części kraju) wleciała jaskółka, która "plakała przez dziesięć minut", a następnie "przez pięć minut modliła się" przed portretem Kim Ir Sena — poinformowało radio Phenian.

W rejonie Sunszon trzy dzikie gęsi, łażąc gęgać, zatoczyły trzy koła nad pomnikiem Kim Ir Sena, po czym odleciały — według radia, które informuje także o jaskółkach krążących wokół obryzmyj statui zmarłego wodza na górze Mansudae.

Świadkowie tych zjawisk — podkreśla rozgłośnia — złożyli następnie przysięgę na wierność Kim Dzong Ilowi, najstarszemu synowi i następcy Kim Ir Sena.

USA — Haiti

Zombi przeciwko amerykańskim marines?

Zwolennicy junty wojskowej na Haiti ostrzegają Stany Zjednoczone, że przeciwko ewentualnej inwazji wojsk USA na wyspę zmobilizują nadprzyrodzone siły miejscowej religii: wudu.

Haitańczycy popierający reżim gen. Cedrasa powiedzieli, że Amerykanie mogą się spodziewać w Haiti zatu-

tej wody, trujących strzał wystrzelianych przez wojowników-kapłanów kultu i konfrontacji z oddziałami "zombi", czyli ożywionych trupów, w których istnienie wierzą wzywający wudu. "Oddziały" te mają się składać z haitańskich żołnierzy, poległych w walkach z amerykańską inwazją na Haiti w 1915 roku.

WNP

Doktryna obronna Wspólnoty Niepodległych Państw

Rada Ministrów Obrony Wspólnoty Niepodległych Państw przyjęła koncepcję bezpieczeństwa zbiorowego państw-stron układu o zbiorowym bezpieczeństwie.

Zgodnie z zaaprobowanym projektem koncepcji (dokument zostanie przedstawiony do zatwierdzenia szefom państw Wspólnoty), bezpieczeństwo zbiorowe krajów-sygnatariuszy zapewniane jest przy użyciu wszystkich możliwości, jakimi dysponują państwa WNP, przy priorytecie środków pokojowych. Funkcję powstrzymywania potencjalnego agresora pełnią strategicznie siły jądrowe Rosji. Doktryna wojenna Rosji dopuszcza użycie broni jądrowej w wypadku ataku przeciwko Rosji lub innym krajów członkowskich WNP.

Koncepcja bezpieczeństwa zbiorowego WNP uznaje za główne źródła

zagrożenia — pretensje terytorialne innych państw, wojny lokalne i konflikty zbrojne w bezpośrednim sąsiedztwie granic WNP oraz rozprzestrzenianie broni masowej zagłady.

Białoruś była przeciwna zapisowi, stanowiącego, że państwa jednoczą się w "związek obronny", a Azerbejdżan (który twierdzi, że Armenia znajduje się w stanie wojny z Azerbejdżanem) nalega na to, aby państwa znajdujące się w stanie wojny nie mogły wejść do systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Wątpliwości szefa sztabu ds. koordynacji współpracy wojskowej WNP gen. Wiktora Samsonowa budzi stanowisko, zajęte przez większość republik w sprawie wspólnych operacji pokojowych. Uczestnicy moskiewskiego spotkania dołożyli do wniosku, że operacje pokojowe w WNP powinny mieć regionalny charakter.

Polityka

Polska bliżej NATO

Jak ocenia minister obrony Niemiec Volker Ruehe, Polska mogłaby wejść do NATO do 2000 r. Minister wyraził taką "teoretyczną ocenę" po spotkaniu ministrów obrony Francji i Niemiec z premierem Waldemarem Pawlakiem.

Celem warszawskiego spotkania ministrów obrony Francji — Francois Leotarda, Niemiec — Volkera Ruehe oraz Polski — Piotra Kołodziejczyka było omówienie zagadnień dotyczących integracji europejskiej, bezpieczeństwa, realizacji programu "Partnerstwa dla pokoju" i współpracy wojskowej. Pierwsze tego typu trójsторонnie spotkanie odbyło się w Paryżu.

Min. obrony Francji Francois Leotard potwierdził po spotkaniu z premierem plany przeprowadzenia na jesieni br. we Francji ćwiczeń wojskowych z udziałem polskich żołnierzy, prawdopodobnie kompanii. Polacy będą ćwiczyć i korpusem francusko-niemieckim.

W rozmowie z prezydentem Lechem Wałęsą min. obrony Niemiec ocenił stan kontaktów między resortami obrony

Polski i RFN jako modelowy. Podczas spotkania poruszono też kwestie bezpieczeństwa europejskiego i polsko-niemieckiej współpracy regionalnej.

Głównymi tematami rozmów ministrów obrony z marszałkiem Sejmu RP Józefem Oleksym oraz przewodniczącym sejmowej Komisji ON Jerzym Smajdzimskim były kwestie bezpieczeństwa w Europie oraz realizacja programu "Partnerstwa dla pokoju". Omawiano też kwestie współpracy wojskowej, naukowo-badawczej i przemysłowej obronnych trzech państw.

Minister ON Piotr Kołodziejczyk poinformował, że powstał plan powołania wspólnej grupy roboczej "na rzecz techniki i technologii". Zdaniem ministra pozwoli to Polsce pozyskać zachodnie technologie oraz rozpocząć proces adaptacji przemysłu obronnego. Kołodziejczyk dodał, że tematem rozmowy było ponadto podsumowanie dotychczasowej współpracy, ocena sytuacji politycznej w Europie i opracowanie wniosków dla dalszej współpracy w br. oraz nakreślenie planów na przyszły rok.

Prawo

Legalizować narkotyki

Władze otwartym w sprawie przeciwdziałania rozpowszechnianiu się narkotyków prof. Mikołaj Kozakiewicz proponuje inną niż restrykcyjną drogę przeciwdziałania szkodliwym skutkom narkotyków.

Kozakiewicz krytykuje przysługującą z premii nową ustawę mającą zwalczać i zapobiegać narkotykomanii, określając ją jako "restrykcyjną". Uważa on, że ustawa wprowadzająca pełną prohibicję, delegację i karalność zarówno użytkowania, jak i posiadania dla własnego użytku wszelkich narkotyków przyczyniłaby się do wzrostu narkotykomanii.

Wzian Kozakiewicz prezentuje program "Inna Droga", który wprowadza rezygnację z karalności posiadania dla własnego użytku małych ilości narko-

tyków, zaostrza zaś ściganie i karalność producentów, przemysłowców i handlarzy. Istota programu polega na zastąpieniu dotychczasowej walki z narkotykami walką z rynkiem narkotycznym przez uczynienie go nieopłacalnym dla przestępczych organizacji.

Zdaniem Kozakiewicza państwo powinno stać się monopolistą w produkcji i dystrybucji narkotyków, zaś sprzedawca na recepty narkotyków, uzyskując fundusze na wychowawczą i leczniczą działalność antynarkotyczną i "pozbawiając astronomicznych zysków pokątnych producentów, dealerów i przemytników". W ten sposób problem narkotyków stałby się — wg niego — problemem medycznym i wychowawczym, a nie politycznym i ekonomicznym.

Sondaż

Kto chodzi do muzeów

Do narodowego Muzeum Narodowego przychodzi przeznaczyć kobiety (63 proc. widzów muzealnych), ludzie młodzi — do 26 roku życia (40 proc.) i osoby starsze — po 56 roku życia (blisko 30 proc.).

44 proc. odpowiadających na pytania posiadało wykształcenie wyższe, zaś ponad 55 proc. to uczniowie i studenci. 33 proc. zwiedzających to osoby aktywne zawodowo, 23 proc. to emeryci.

Najliczniejszą grupę zwiedzających — 18 proc. stanowiły osoby zarabiające ok. 2 — 2,4 mln zł miesięcznie. 16 proc. deklaroowało dochody miesięczne w granicach 3 — 3,4 mln zł. Ponad 12 proc. w granicach 5 — 9,9 mln zł. Mniej niż 2 proc. odpowiadających zarabia mniej niż 1 mln zł, zaś prawie 4 proc. powyżej 10 mln zł.

Fałszywy model menedżera

Pracej prezesi i dyrektorzy firm, którzy nie tylko członkowie rad nadzorczych spółek, chętnie prezentują się jako ludzie z miejsc pracy, dochodów i zarobków podobnych do zarobków pracowniczego kraju. Często lub chcą domagać się uznania swojej wyjątkowej roli w gospodarce w imię prawa do miesięcznych dochodów rzędu kilkuset tysięcy złotych rocznie, a nie zarobków pracowniczego kraju. Często lub chcą domagać się uznania swojej wyjątkowej roli w gospodarce w imię prawa do miesięcznych dochodów rzędu kilkuset tysięcy złotych rocznie, a nie zarobków pracowniczego kraju. Często lub chcą domagać się uznania swojej wyjątkowej roli w gospodarce w imię prawa do miesięcznych dochodów rzędu kilkuset tysięcy złotych rocznie, a nie zarobków pracowniczego kraju.

W ten sposób problem narkotyków stałby się — wg niego — problemem medycznym i wychowawczym, a nie politycznym i ekonomicznym.

Taki model menedżera, wzorowany na niemieckim, a zupełnie odbiegający od polskiego i niebezpieczny z amerykańskim, ma co najmniej dwa poważne mankamenty: prowadzi do przegranej walki konkurencyjnej w świecie i wzbudza napięcie społeczne w kraju. Na takim modelu zarządzania Niemcy tracą rocznie około 35 miliardów marek tylko w wyniku milczącego protestu szarych pracowników — ich wolności, niewolniczej mechanizacji wykonywanej pracy, dłuższych godzin, wolności lekarskich, a czasem sabotażu.

O ile Niemcy mogą sobie jeszcze pozwolić na tolerowanie kastowego systemu w gospodarce, gdyż co najwyżej przegrają walkę konkurencyjną z USA i Japonią, o tyle Polska — stosując taki model zarządzania — będzie pogłębiać swoje zapóźnienie nawet w stosunku do Hiszpanii. Kiedy trzeba nadrobić za-

ległości, system zarządzania musi być inny. Trudno zawsze i wszędzie wymagać, by prezes czy dyrektor przeszedł wcześniej różne szczeble pracy w zarządzaniu przez siebie firmę czy w branży. Zawsze jednak kierownictwo powinno traktować swoją działalność jako pracę w zespole, a nie służbę własnej karierze i bogactwu. Nie należy przekreślać wzierunku śląskiego magnata finansowego Goduli, który zaczął grabież w bankach i przetrapiając pozysk w skromnym, prywatnym laboratorium, czy starego Philipsa, którego można było zastać najczściej w kombinie przy szeregowym stanowisku w swoim późniejszym koncernie o światowym zasięgu.

Kraje, przed których konkurencją uginają się dziś Stany Zjednoczone i Niemcy, mają menedżerów wyszkolonych, sprawdzonych w pracy i godzących i skromnych. Drzwi ich fabryk otwarte, podlegają oni surowym karom za nadużycia, nie wysługują się doradcami, cięża kosztów zaczynają od siebie, wiedzą, że dobra organizacja bezkonfliktowa, twórczość pracy na wszystkich stanowiskach jest ich świętym obowiązkiem. Nie może być tak, że równocześnie zwalnia się pracowników i podnosi gigantyczne dochody kierownictwa. Nie może być tak, że dyrekcyja po prostu odchodzi, doprowadzając firmę do bankructwa, wzbogacając na jego nieodwracalnym i wykrywalnym w trupa wszystkiego, co się dało. Co to za banki, które budują sobie pałace i płacą kolosalne podatki od ponadnormalnych wynagrodzeń, a ograniczają kredyty i tygodniami rozliczają proste operacje!

Chory na dorobkiewiczstwo "personal kierownictwo" zaraża kraj gorszą plagą niż morowe powietrze w średniozamożnych miastach. Oszczędnością i pracą bogacą się wszyscy, a nie tylko obłudnie katechizowane państwo.

Gospodarka

otwarte, podlegają oni surowym karom za nadużycia, nie wysługują się doradcami, cięża kosztów zaczynają od siebie, wiedzą, że dobra organizacja bezkonfliktowa, twórczość pracy na wszystkich stanowiskach jest ich świętym obowiązkiem. Nie może być tak, że równocześnie zwalnia się pracowników i podnosi gigantyczne dochody kierownictwa. Nie może być tak, że dyrekcyja po prostu odchodzi, doprowadzając firmę do bankructwa, wzbogacając na jego nieodwracalnym i wykrywalnym w trupa wszystkiego, co się dało. Co to za banki, które budują sobie pałace i płacą kolosalne podatki od ponadnormalnych wynagrodzeń, a ograniczają kredyty i tygodniami rozliczają proste operacje!

Chory na dorobkiewiczstwo "personal kierownictwo" zaraża kraj gorszą plagą niż morowe powietrze w średniozamożnych miastach. Oszczędnością i pracą bogacą się wszyscy, a nie tylko obłudnie katechizowane państwo.

Tadeusz ŁAMACZ

Ciągły wzrost produkcji

O 3,2 proc. wzrosła produkcja w czerwcu br. w porównaniu z poprzednim miesiącem. Była ona większa niż przed rokiem o 9,2 proc. — poinformował Główny Urząd Statystyczny RP.

Lepsze niż przed miesiącem były także wyniki przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Ich produkcja wzrosła w ciągu czerwca o 6,8 proc.

W czerwcu br. największy wzrost produkcji — o 8,4 proc. — zanotowano w górnictwie i kopalnictwie. Lepsze niż w maju br. — o 3,6 proc. — były także wyniki przedsiębiorstw tzw. działalności produkcyjnej, do których zalicza się m.in. zakłady produkujące żywność, odzież, wyroby drzewne, papiernicze, metalowe, maszyn i urządzeń, meble, instrumenty muzyczne, sprzęt RTV i inne.

W stosunku do maja br. o 18,8 proc. spadła produkcja w przedsiębiorstwach zaopatrywania w energię elektryczną, gaz i wodę.

Porównując wyniki czerwca br. z czerwcem 1993 r. odnotowano wzrost produkcji w grupie przedsiębiorstw działalności produkcyjnej — o 10 proc., w zakładach zaopatrzenia w wodę, gaz i energię — o 4 proc. oraz w górnictwie i kopalnictwie — o 7,4 proc. Firmy budowlano-montażowe osiągnęły wyniki gorsze niż przed rokiem o 18,1 proc.

W stosunku do średniej miesięcznej z 1992 r., czerwcowe wyniki przemysłu były lepsze o 17,3 proc., zaś budownictwa odpowiednio — o 26,5 proc.

Prasa

"Rzeczpospolita"

A.Olechowski — uniwersalny mąż stanu

"Rzeczpospolita", powołując się na sondaże, twierdzi, że Andrzej Olechowski jest jednym z niewielu, o ile nie jednym, który ma szansę wygrać z Aleksandrem Kwaśniewskim w wyborach prezydenckich, jeśli oczywiście do nich stanę! Co utrudniać mu może fakt, że związany jest w pewnym stopniu z Beibederem. Może wszak dojść do wniosku, że nie jest zobowiązany aż do takiej lojalności wobec Lecha Wałęsy, aby stawić na przegranego konia — spekuluje gazeta.

Jego atuty, w opinii Kazimierza Groblewskiego, to niekojarzenie go z partyjniactwem, z kłótniami, konfliktami polityków i niepomaganie niezbyt trafionym posunięciom. Możliwe, że dostaje wysokie noty — pisze dziennikarz — nie tyle za to, co mówi i robi, ile dlatego, że jest wysoki, ma posturę budzącą szacunek, a w okularach wygląda całkiem na męża stanu. Na jego twarzy można dostrzec, będący u Polaków w cenie, wyraz zaskoszenia. Publicysta przypuszcza, że dobre notowania Olechowskiego otrzymałyby niezależnie od tego, jakie stanowisko byłoby do objęcia.

"Trybuna"

Dlaczego ludowcy opóźniają prywatyzację?

Dlaczego politycy z partii drobnych właścicieli, jaką jest PSL, podejrzliwie oceniają własność prywatną i wykazują niechęć do ustanowienia gospodarza nie doinwestowanego majątku — stawia pytania w "Trybunie" Dariusz Szymczak, zwracając uwagę na to, że etos chłopski jest właśnie etosem gospodarza, więc tym bardziej opóźnianie przez ludowców prywatyzację może budzić zdziwienie.

Trudno oprzeć się wrażeniu — pisze publicysta — że nad kwestią prywatyzacji zaciążyło jakieś niedomówienie. Koalicyjne, polityczne, ekonomiczne czy natury psychologicznej. Trzeba by czym prędzej usunąć.

Jako swoisty paradoks postrzega "Trybuna" respektowanie w socjalistycznym państwie prywatnej własności ziemi i zapis o trwałości chłopskiego gospodarstwa rodzinnego, a z drugiej strony chęć utrzymania monopolu państwa w przemyśle w okresie gospodarki rynkowej.

Kultura

450 pianistów chce uczestniczyć w XIII Konkursie im. F.Chopina

Juz 450 młodych pianistów z 41 państw nadesłało prośby o regulamin i karty zgłoszeń do udziału w XIII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina, który odbędzie się 1-21 października 1995 r. w Warszawie.

Konkursy chopinowskie odbywają się w Warszawie od 1927 r. (z przerwą spowodowaną II wojną światową) co 5 lat. Biorą w nich udział młodzi pianiści z całego świata. Inicjatorami konkursów był znany pianista i pedagog Jerzy Zurawlew. Wielu laureatów konkursu zostało pianistami światowej sławy.

Obyczaje

Kulturalnie o żołnierskich obrzędach

W Krakowie ukazał się "Kalendarz Rzeczny" na 1995 rok, opracowany przez znanego dziennikarza Piotra Płatkę. Nowo wydany w formie kieszonkowym poręcznym zawiera m.in. opisy obrzędów żołnierskich, ciekawostki z wykładnie słów "mundurach", daty imion, dobór par, horoskopy oraz kalendarium.

"Kalendarz", zachowując kulturalną formę, ujawnia pikantierzy zwyczajów i słownictwa żołnierskiego. Autorowi i wydawcy zależy na doprowadzeniu nieoficjalnych, a praktykowanych w wojsku obrzędów żołnierskich i nadaniu im form oraz treści estetycznych.

Redukcja długów

Polskie propozycje dotyczące redukcji zadłużenia wobec Klubu 13 i 14, do 10 proc. spotkały się z lepszym przyjęciem niż oczekiwano. Wobec Klubu 13 i 14, do 10 proc. spotkały się z lepszym przyjęciem niż oczekiwano. Wobec Klubu 13 i 14, do 10 proc. spotkały się z lepszym przyjęciem niż oczekiwano.

lami z Klubu Londyńskiego wynegocjowane 11 marca br. oznacza ponad 45-procentową redukcję zadłużenia wynoszącego ok. 13,2 mld dolarów. Spłaty długu mają trwać przez 30 lat, a rocznie — w przypadku najkorzystniejszych opcji — nie będą przekraczać 400 mln dolarów. Porozumienie obejmuje wszystkie składniki długu zaciąganego w latach 70.

PODPATRZYLIŚMY W POLSCE...

Niejednokrotnie pisaliśmy o pomocy rolnikom Wileńszczyzny, jakiej udziela Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" oraz Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, organizując Kurs Kwalifikowanego Rolnika. W ubiegłym roku taki Kurs w Cyrklickiej Szkole Rolniczej (rejon święciański) ukończyło ponad 30 początkujących gospodarzy z okolicznych wsi — uzyskując zasób najnowszymi wiedzą z dziedziny uprawy roślin, hodowli zwierząt, sadownictwa, pszczelarstwa, warzywnictwa, marketingu itp. W tym roku kurs taki odbywa się w Wileńskiej Pomaturalnej Szkole w Białej Wacie (rejon wileński).

Dwumiesięczny program nauczania jest podzielony na 7 tygodniowych zjazdów odbywających się w ciągu roku, w

okresach między pilnymi pracami rolniczymi oraz seminarium wyjazdowe. Seminarium w odróżnieniu od zjazdów, zostało zaplanowane w Polsce tak, aby słuchacze mogli się przyjrzyć praktyce.

W seminarium uczestniczyli również konsultanci biura konsultacyjnego na rejon wileński, przedstawiciele Departamentu Nauki i Szkolenia Ministerstwa Rolnictwa Litwy, a także wykładowcy Białej Waki. Znalazło się też miejsce dla przedstawicieli "Kuriera Wileńskiego". Cośmy podpatrzyli w polskich gospodarzy, czegoś im dowiedzieli w toku "seminarium na kółkach" postaram się zrelacjonować poniżej, jako że poszczególne doświadczenia gospodarowania są godne uwagi i być może znajdą u nas naśladowców.

NIE DAWAĆ GRZYBÓW, LECZ NAUCZYĆ JE ZBIERAĆ

—tak w przenośni można by określić zadanie postawione przez organizatorów, jakie na spełnić Kurs Kwalifikowanego Rolnika wraz z seminarium. Sądzę, że patrząc na przedsięwzięcie dr. Kazimierz Tabor z SGGW, dyrektor Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Olecku Zdzisław Kamiński, jak też dyrektor pokrewnego Ośrodka Poświęcenie w Płońsku Tadeusz Sowiński, solidnie się natrudzili, aby przygotować tak różnorodny program, uwzględniający przy tym zainteresowanie badające każdego uczestnika seminarium. Należy dodać, że seminarium miało na celu nie tylko zgłębianie wiedzy, nauce użycie skutków jej stosowania, lecz też generalne zapoznanie się z systemem doradztwa w Polsce. Uwzględniono również część poznawczo-kulturalną.

Jednakże, badając najcenniejszą, moim zdaniem, zaletę seminarium, możemy realnie spojrzeć w przyszłość, bowiem droga, którą kroczyliśmy, w dużym stopniu przypomina odcinek szlaku, który polscy rolnicy mają już za sobą. Podobnie, jak w Polsce, tak i na Litwie nieopóźniamy, ale realnym zjawiskiem na tej drodze jest rosnące bezrobocie na wsi, zwiększające się z każdym rokiem obszary niezagospodarowanych pól, problemy ze zbytem produkcji rolniczej. Tak na przykład w województwie suwalskim, gdzie PGR obejmowały 38 proc. użytków rolnych, 22 tys. ha leży odłogi. Natomiast w sąsiednim województwie — olsztyńskim wynosi to aż 88 tys. ha. A przecież w rejonie wileńskim również, jeżeli w roku ubiegłym nie uprawiano około 1,5 tys. ha pól, to już w tym odłogiem leży około 4 tys. ha. W takiej sytuacji więc więcej do powiedzenia ma doradztwo rolnicze. W Polsce ma ono dość bogate doświadczenie, u nas — stawia pierwsze kroki.

"AGRO-LEGA" — KONKURENT DLA FIRM ZACHODNICH

— W ciągu pięciu miesięcy br. otrzymaliśmy 9,5 mld zysku — mówi prezes spółki Józef Gąsowski. Cyframi sypie nieczym z rogu obfitości. Spółka posiada 3,5 tys. ha użytków rolnych, w tym ziemia orna stanowi 2,5 tys. ha. W

tym roku areal zbóż zajmuje 1750 ha. Z tego, według prezesa, uzyska się 8 tys. ton ziarna, którego połowę przeznaczą się na własne potrzeby, połowę — na sprzedaż.

Gleba intensywnie uprawiana daje wysokie plony: średnio z 1 ha zebrano tu w ub. roku po 65,7 c. Dzięki temu spółka zajęła drugie miejsce w kraju pod względem plonu zbóż. Z 31 hektarowego pola pszenicy zebrano po 98 c. ziarna. Na wysokogatunową pszenicę kładzie się tu szczególną starankę, bowiem nie przysparza kłopotów z zbytem. Cieszą się popularnością też up-

Rodacy — rodakom

rawy strączkowe, jak np. bobik, no i oczywiście — rzepak, który zajmuje 350 ha.

Zamiast okopowych: ziemniaków, buraków, których uprawa jest zbyt pracochłonna, hoduje się tu kukurydzę przeznaczoną na pasze dla trzody.

Podstawę produkcji spółki to niedawna jeszcze stawałowa wieprzowina, wołowina i nabiał. W gospodarstwie chowano 3,5 tys. sztuk bydła rogatego. Jednak ze zmianą koniunktury rynku, spółka przestawiła się niemal całkowicie na produkcję wieprzowiny. Zostawiono załedwie nieliczne stado rogacizny jako rezerwę. Produkcja mleka bowiem jest nieopłacalna. Nie o wiele lepiej mają się też sprawy z wytworzeniem wołowiny. Obory prawie całkowicie zostały zrekonstruowane i przystosowane do hodowli trzody chlewnej. Rocznie produkują się tu 18 tys. sztuk tuczników. Prowadzi się zamknięty cykl ich chowu. Blisko tysiąca sztuk sięga pogłowię maticzne. W rekordowych latach uzyskiwano przeciętnie po 22,8 prosiąt rocznie od każdej lochy. Teraz produkcję rozwija się w przyspieszonym tempie, aby nadrobić straty, jakie poniosło pogłowię trzody na skutek pomoru. Kosztowało to gospodarstwo blisko 17 mld zł. Jednakże choroba ostatecznie ustąpiła i teraz fabryka wyhodowanych w spółce zbóż i mięsa przynosi zysk. W produkcji stosuje się mieszanki treściwe uzyskane we własnym oddziale przetwórczym. Jedynie dodatki mineralne sprowadza się z zagranicy. Ostat-

nio ze wzrostem ceny zasobów energetycznych, przede wszystkim węgla, zrezygnowano z wytwarzania susego ziemiannego, stosowanego jako część mieszanki.

Możemy śmiało konkurować z hodowcami trzody na Zachodzie — mówi prezes spółki. Na 1 kg przyrostu wagi tuczników zużywamy 3,5 kg paszy. Na 100 ha użytków rolnych zatrudniamy 3,5 osoby. Do utworzenia spółki pracowali tu 11, a w skali kraju 13 osób.

Spółka powstała dopiero w maju ub. roku, przestającą się z PGRU, którym od 17 lat kierował dzisiejszy prezes spółki Józef Gąsowski. Właścicielem był właścicielem, gdyż do niego należały 51 proc. udziałów, a pozostałe — do 40 członków spółki.

— Nie pozwoliliśmy rozciągnąć, porzucić zmian w toku przekształcania się PGRU i dzięki temu możemy dobrze gospodarzyć, spółka zatrudnia 130 najemnych robotników. Średni zarobek wynosi tu 5,5 mln zł. miesięcznie. Ale zdaniem prezesa, nie jest to za wiele. Zmierzam on ku temu, aby robotnik miał 10 mln miesięcznie i naprawdę ceniał swoją pracę. Jednakże urządzić się do to roboty i teraz nie jest prosto. Liczy się przede wszystkim fachowość, umiejętności kandydata.

Spółka dysponuje bogatym zasobem maszyn rolniczych. Posiada 2 helikoptery: rolniczy i turystyczny. Ostatnio kombajny polskiej produkcji są wymieniane na niemieckie. — Taki Deusch-Fahr kosztujący ponad 3 mld zł zastąpi 5 "Bizonów" — mówi prezes. — Młoci on do 300 ton pszenicy na dobę. Jest to superwydajna maszyna. Posiadając 3 takie kombajny będziemy kosili zboża z całego 1750 ha arealu — twierdzi Gąsowski. Jako prezes, i jako właściciel 51 proc. udziałów czuje się prawdziwym gospodarzem i ostatecznie słowo należy do niego.

Toteż w dużym stopniu dzięki jego umiejętnościom organizatorskim, bogatemu doświadczeniu zamkniętej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością "Agro-Lega" jest jedną z nielicznych, tak świetnie prosperujących w województwie suwalskim.

Danuta DANOWSKA
NAZDZIĘCIU: prezes spółki Józef Gąsowski (trzeci od lewej) jest przekonany, że może śmiało konkurować z firmami zagranicznymi.
Fot. E. WIERZBOWICZ

VOLMETA

Wspólne przedsiębiorstwo litewsko-polsko-ukraińskie

w nieograniczonych ilościach
kupujemy od przedsiębiorstw i osób

ZŁOM

metali żelaznych i stali nierdzewnej.

Zwracać się:

VILNIUS: Pramonės 97 — tel. (22)67-35-10
Senasis Trakų pl. 14 — tel. (22)64-01-41
KAUNAS: Krėvės pr. 135 — tel. (27)75-45-23
KLAIPĖDA: Šilutės plentas, wieś Lipkiai
— tel. (261)32-033, 70-66
PANEVĖŽYS: Tiekimo 14 — tel. (254)60-403
ŠIAULIAI: Dubijos 1 — tel. (214)55-702, 94-078
ROKIŠKIS: Rampa kolejowa — tel. (278)52-978
ALYTUS: Pramonės 21 — tel. (235)57-624
BIRŽAI: Rinkuškiai — tel. (220)51-072
TAURAGĖ: Pramonės 16 — tel. (246)52-572
VARENA: Rampa kolejowa — tel. (260)51-079
Akmeński rej., osiedle Venta,
zjed. "Ventos Arklas" — tel. (29)6-860
JONAVA: Rampa kolejowa — tel. (219)5-26-60
VISAGINAS: Visagino 16a-11
— tel. (266)31-091, (229)51-412
MARIAMPOLĖ: Towarowa stacja kolejowa
— tel. (243)5-04-07
KĖDAINIAI: Elevatorius 12
— tel. (257)5-03-63
UTENA: Rampa kolejowa — tel. (239)4-87-22.

Nie skupujemy od osób prywatnych złomu kolejowego, wyrobów gospodarki komunalnej oraz urządzeń elektrycznych i gazowych!

(Zam. 884)

Z kroniki policyjnej

Od ognia, wody i wszelkiego zła...

W poniedziałek po południu telefonowałam do Departamentu Ochrony Przeciwpowodziowej, do kierownika wydziału informacyjno-analitycznego D. Bučinskasa, który poinformował, że w ciągu ubiegłych tygodni dni na terenie republiki wybuchło 35 pożarów w domach i mieszkanach. 14 razy wyjechały samochody strażackie gasić lasy i 10 razy — torfowiska. W pobliżu Wilna w Kojrańskich spaliło się i uległo zniszczeniu 3 ha lasu. Mniejsze pożary w niedzielę we wsi Wilkielskiej (rejon wileński) spaliły się dwie znajdujące się obok zagrody: Ireny Nasiewicz i Grażyny Kreinaitienė. Ogólne straty 30 tys. litów. Przyczyną pożaru się ustaliła. Również w pobliżu stolicy przy Czarnym Trakcie spłonęły zabudowania gospodarstwa ob. Šimkusa.

Czerwony kur szalał spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem, a nawet umyślnym podpaleniem. Kilkanaście dni temu w rejonie sołecznikiem we wsi Nowosady został podpalony i spłonął dom W. Tarasiewiczowej. Podejrzany o podpalenie S. Ratkus, 1955 r. u., został zatrzymany. Ogromne straty, bo sięgające 100 tys. litów poniosła spółka "Litkon-Rudamina" w rej. wileńskim. Naruszone tu technologicznie suszarnie drewna, podane za dużo ciepła. Oddział i zarządzenia spłonęły jak przysyłowa trzaska.

W Szawlach przy ul. Radviškio 80 m. 2 wybuchł w mieszkaniu W. Jermolina, 1949 r. u., pożar, spowodowany paleniem papierosa przez nietrze-

źwego gospodarza. Zapaliła się pościel. W Jermolina miał tak duże oparzenia, że po drodze do szpitala zmarł. Minęło już kilkanaście dni, ale we wsi Kowalczyki wszyscy pamiętają o pożarze w zagrodzie Jankowiczów. Spłonęły zabudowania gospodarcze, gdzie na siano spał 25-letni Jan Jankowski. W pobliżu Tauragów we wsi Kalykiskai spalił się dom i prawie cały dobytek Kesaraukasów. W zgłoszonych znaleziono zwłoki 23-letniego syna V. Kesaraukasa. Jest to podjęcie, że przyczyną pożaru też było palenie papierosa w łóżku. W pobliżu Zarasai we wsi Vagželiai całkowicie spłonął dom S. Tuszeva, w ogniu zginął 49-letni gospodarz.

Jak przestrzec ludzi przed niebezpieczeństwem ognia? Ostrożnie z palakami, ostrożnie z niedopałkami papierosów, ostrożnie z elektrycznością! Oto 32-letni V. Kuoleitis, który łowił ryby w jeziorze Dysna około 10 km od pomocą zasilanego prądem urządzenia, został nim rażony na śmierć.

W ciągu pierwszego półrocza br. na terenie Litwy zarejestrowano 3428 pożarów, które spowodowały straty materialne rzędu około 5,8 mln Lt. Tragizm jest to, że wzrasta liczba ofiar ognia. W ciągu 6 miesięcy w płomieniach zginęło 128 osób, w tym 10 dzieci, 80 osób odniosło obrażenia, a 69 zginęło z powodu nieostrożnego palenia, często będąc w stanie nieprzytomnym.

Jadwiga PODMOSTKO



KTO RATUJE JEDNO ŻYCIE...

Witnianie z tytułem "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata"

...ocala cały świat. Słowa te są wyryte na medalu "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata" przyznawanym wraz z tytułem o tej samej nazwie przez Instytut Pamięci o Męczennikach i Bohaterach — Yad Vashem w Jerozolimie (Izrael) tym osobom, które z naradzeniem własnego życia i swoich bliskich ratowały Żydów prześladowanych w latach okupacji hitlerowskiej. Nasz były kolega redakcyjny Szymon Szapiro, obecnie mieszkający w Izraelu, powiedział, że według oficjalnych danych wspomnianego instytutu tytułem i medalem "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata" wyróżniono 4220 (na dzień dzisiejszy liczba ta zwiększyła się) Polaków. W ogóle tego zaszczytu dostąpiło 11090 osób — przedstawicieli ponad 30 narodów świata. Na tej liście Polacy zajmują pierwsze miejsce. Jak podaje Jerzy Śliwczński, Prezes Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, Żydzi, którzy przetrwali okupację, przeżywali w około 60000 polskich domów. Prawie 15000 Żydów walczyło z bronią w rękach w polskich oddziałach partyzanckich, w tym w szeregach Armii Krajowej.

Kroniki zanotowały, że trwały ślad w ratowaniu Żydów zostawili Polacy z Wilna. M.in. dużą rolę odegrała w tej akcji wileńska rodzina Michejdów. Prof. dr med. Kornel Michejda, chirurg z renomie światowej, kierownik Kliniki Chirurgicznej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, wykorzystywał dla tej pomocy swój obszerny dom leśnikowski położony nad pięknym Jeziorem Gulbińskim w Gulbinach koło Rąbnowy pod Wilnem. Tutaj ukrywali się dwaj wybitni profesorowie USB: anatom Michał Reicher i okulista Julian Abramowicz. Do opieki nad tymi profesorami archybispa Romuald Jaberzyski skierował zakonnicę, siostrę nazaretanki. Obaj wymienieni profesorowie ocalali. Prof. Michał

Reicher w ostatnim etapie działań wojennych na Wileńszczyźnie przeniósł się na wyzwolone przez Armię Krajową tereny i pełnił przez około 5 tygodni funkcję zastępcy szefa Szpitala Wileńskiego i Nowogródzkiego Okręgu AK oraz podczas operacji "Ostra Brama".

Syn prof. Kornalda Michejdy, Andrzej Michejda, w czasie wojny przebywał w Izabelinie, położonym niedaleko od Gulbin. W pobliżu, w Karabelkach, znajdował się dozorowany przez policję litewską obóz pracy, w którym Żydzi wydobywali torf. Andrzej Michejda razem z innymi organizował wielokrotnie nocne ucieczki więźniów żydowskich z obozu. Pierwszym etapem ucieczek był dworek w Izabelinie, skąd następnie, po zaopatrzeniu w żywność, przesyłano ich do partyzantki w Puszczy Rudnickiej. Łącznie podczas akcji uratowano kilkudziesięciu Żydów. Relację o Michejdach utrwał Aleksander Dawidowicz z Warszawy.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że w ocianiu Żydów uczestniczył powszechnie znany dr historii sztuki, wilenianin Jerzy Orda (do tego tematu jeszcze wrócimy); że zaszczytnym tytułem "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata", który oprócz medalu, uprawnia także do dyplomu czci oraz przywileju posiadania zapisu imion na murze upamiętniających Sprawiedliwych przy Yad Vashem w Jerozolimie, zostali uhonorowani: na wniosek jednej z ocalałych, Rebeki Feldmann z Nowego Jorku, członkowie bohaterskiej wileńskiej rodziny Tyrtyłów (uratowali od śmierci 6 Żydów), małżeństwo Zofia i Jan Kukołewscy, Helena Zienowicz (rodzona siostra pani Janiny Zagalowej z Warszawy, autorki wielu publikacji w wileńskiej prasie polskojęzycznej), której imię uwiecznione będzie na honorowej tablicy w Parku



Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata na Wzgórzu Pamięci w Jerozolimie.

Wielu zaszczyt ten spotkał już po ich śmierci, wielu wyróżnienia zostały wręczone nie w Wilnie, mieście ich bohaterskich czynów, lecz w Polsce, dokąd wyjechali po wojnie lub w Izraelu. Tak właśnie było w przypadku wilenianki Krystyny Adolphowej. Przypominamy o niej dzięki Ki Jawsiejowi Cejtlinowi, członkowi Związku Pisarzy Litwy, pracownikowi naukowemu Muzeum Żydowskiego w Wilnie. Powołując się na publikację A. Agranowskiego, również pracownika naukowego tego samego muzeum, pt. "O ludzkiej szlachetności" ("K.W.", 7 września 1991 r.), w której była mowa o ratowaniu Żydów w Wilnie i na Wileńszczyźnie, pan Jawsiej pisze: "Będąc w delegacji w Izraelu sfotografowałem L. Aran i M. Szapiro przy drzewku posadzonym tutaj ku czci Krystyny Adolphowej, której zawdzięczają swoje ocalenie..."

...Przed wojną Lidia z d. Głuskańska uczyła się razem z siostrą bliźniaczką Moniką w Gimnazjum im. ks. Adama Jerzego Czartoryskiego (żeńskie) w Wilnie. Następnie przez rok studiowała medycynę na Uniwersytecie Stefana Batorego. Od września 1941 r. obie przeżywały w wileńskim getcie. Dziewczęta otrzymały od swej byłej profesorki Krystyny Adolphowej, wdowy po profesorze uniwersytetu, list z wiadomością, że gotowa jest ukryć swe byłe uczennice. Przez blisko 3 lata ukrywały się w chutorze Ignalina, w którym w latach wojny mieszkała pani Krystyna. Ojciec ich podzielił los więźniów miejscowych Żydów — została rozstrzelana w lesie warkelskim nieopodal Trok. Matka o "aryjskiej" powierzchowności ukrywała się w Lidzie, gdzie pracowała jako kelnerka, pozostała przy życiu. Po wojnie rodzina Głuskańskich wyjechała do Polski, a następnie do Izraela.

Siostry Lidia Głuskańska-Aran i Monika Głuskańska-Szapiro z wdzięcznością wspominają swoją zbawicielkę. W Gimnazjum Czartoryskiego pani Krystyna Adolphowa była profesorką historii. "...poważna, szczupła, gładko uczesana, ubrana skromnie bez żadnych ozdób, robiąca wrażenie osoby surowej i zdecydowanej — wspominała o niej jedna z wychowanek. — Wiele zdawczymy jej wskazówek dotyczących postawy moralnej, dobrego wychowania, sposobu ubierania się i czesania odpowiedniego do miejsca i czasu. Na zabawę pozwalała nam wkładać zakazane w szkole jedwabne pończochy, dyskretnie upodrobiać twarz i nie oponować,



gdy chłopców po tańcu zechce pod rękę odprowadzić na miejsce..." Pani profesor była więc demokratycznie usposobioną wychowawczynią i człowiekiem miłującym innych ludzi, w szczególności, gdy ci znaleźli się w nieszczęściu i groziło im najgorsze. Tak było w przypadku jej uczennic, siostr Lidii i Moniki. Po wojnie zaprosiły one panią Krystynę do Izraela. Tutaj został jej wręczony medal "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata", a dla upamiętnienia dokonanego przez nią czynu posadzone tradycyjnie drzewko. Pani Krystyna Adolphowa już nie żyje, umarła w Polsce, ale pamięć o niej została, zostały jej listy, które profesor uniwersytetu w Jerozolimie Lidia Aran przekazała do Muzeum Żydowskiego Litwy w Wilnie.

Wiosną br. bądzie po raz pierwszy medal "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata" został wręczony w Wilnie. Przyznano go wileńszczyźnie Helenie Halinie Żwańskiej (z d. Górską), członkini Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, uczestniczce wileńskiej konspiracji AK, ps. "Śnieżka", łączniczce na trasie Wilno-Lida, w czasie operacji "Ostra Brama" sanitariuszce II batalionu (dowódca por. Jan Borysewicz "Krysią") nowogródzkiego 77 pp. AK, a także jej mamie, Aleksandrze Górskiej (pośmiertnie). Obie dokonały nie było jakiegoś wyczynu. W czasie, gdy w Ogrodzie Botanicznym w Wilnie hitlerowcy ku przestroze sterroryzowanego społeczeństwa pozostawiali wisielców na drzewie z dużym czarnym napisem: "Za przechowywanie Żydów", ratowały 4-letnią Miriam Grynę (obecnie po mężu Goldin, mieszka w Izraelu) i 20-letnią Helenę Kapłan (zmarła w Izraelu).

— Mieszkaliśmy na Antokolu pod nr 124, we własnym domu — wspomina pani Helena. — Mała Miriam trafiła do nas przez przypadek. Jej babcia przyszła do artysty malarza Przyjałowskiej, która mieszkała w naszej dzielnicy, i poprosiła, by zaopiekowała się wnuczką. Ta odmówiła. Zapłakana babcię spotkała moja mama. "Mam małą wnuczkę i rodzinę, więc współczuję i przyjmę pani wnuczkę na przechowanie" — rzekła. W omówionym dniu odebrała spód getta

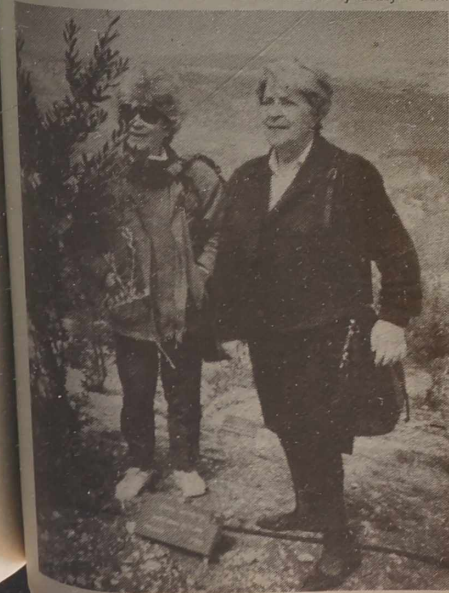
4-letnią Miriam, wyniesioną stamtąd w baniaku do gotowania bieleziny. W nim była przechowywana w naszym chlewie, gdzie trzymaliśmy świnię. Ciekawskim mówiłam, że to moja nieślubna córka. Małą Miriam opiekowałam się razem z mamą. Cała rodzina Grynów ocalała i wyjechała do Izraela. W ubiegłym roku Miriam Gryn-Goldin przyjechała do Wilna i odwiedzała mnie. Okazuje się, że medal "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata" staraniem rodziny Grynów został przyznany mamie i mnie już w 1978 r. Dano znać o tym władzom. Niestety, wówczas to przemieliły. Domyślam się, dlaczego. Cieszę się, że chociaż po latach nagroda dotarła do Wilna, i smucę, że mama jej nie doczekała. Ze wzruszeniem dowiedziałam się, iż dla upamiętnienia naszego zwykłego ludzkiego odruchu w Izraelu posadzone dwa drzewka.

Symbolizują one również uratowanie 20-letniej Heleny Kapłan. Pamiętam, był początek 1943 r. Rano otworzyłam okiennice, gdy nagle spod werandy wyszła ośmioletnia, zmarniała dziewczyna. Poprosiła o gorącą wodę. Nie odmówiliśmy, nakarmiliśmy. Helena Kapłan opowiedziała, że ludzie, u których się ukrywała, wszystko jej zabrali i wypędzili. Zostawił ją u siebie. Była blondynką, niepodobną do Żydówki. Mówiliśmy, że przyjechała do Wilna ze wsi spalanej na Białostoku. Na tej podstawie wyrobił mi Helenę dokumenty. Była u nas do końca wojny. Wyszła za mąż i wyjechała do Izraela...

Jeszcze jeden medal Sprawiedliwych dotarł do Wilna. Być może, w Muzeum Bojowników Getta, w kibucu "Lochamey a — gettaot" (jego dyr. jest były wilenianin p. Anolik) znajduje się o tym informacja na stałe działającej wystawie, poświęconej Sprawiedliwym. Nie pierwsza i nie ostatnia.

Jerzy SURWIŁO
NA ZDJĘCIACH: awers i rewers medalu "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata" przyznawanego wileńszczyźnie; Helena Halina Żwańska; Aleksandra Górską; Lidia Aran i Monika Szapiro przy drzewku posadzonemu w Izraelu ku czci Krystyny Adolphowej z Wilna.

Fot. Ewelii Cejlin, Marian Paluszkiwicz, repr. Tadeusz Ważniwicz



"Wilnia" i "Elips" na światową imprezę polonijną

Jutro chór i kapela polskiego zespołu "Wilnia" wyruszy do Kozalina na VIII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych. Rada Artystyczna Festiwalu wytypowała ten zespół jako jedyny z Litwy, który zaprezentował się najlepiej na przeglądzie zespołów ludowych w kwietniu br. Jest to bardzo poważne wyróżnienie naszego najstarszego rodzimego zespołu folklorystycznego, któremu w następnym roku spełni się 40 lat.

"Wilnia" po raz drugi pojedzie do Kozalina, tego pięknego miasta, gdzie tradycyjnie, bo w tym roku już po raz ósmy, spotykają się artyści polskich zespołów ludowych z całego świata. Będzie to największa impreza artystyczna polonijnego lata 1994 roku, która uwzględni w swoim programie rocznicę 175-lecie urodzin Stanisława Moniuszy, 200 rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej, 50 rocznicę Powstania Warszawskiego. Oprócz koncertów odbędą się tu też warsztaty artystyczne służące doskonaleniu wykonawstwa, konsultacje programowe z wybitnymi polskimi specjalistami chóralistami.

Nasi rodzimi artyści do występu światowego szykowali się bardzo poważnie. Tym bardziej, że repertuar obowiązkowy jest bardzo ambitny: "Sonety Krymskie" Stanisława Moniuszy, psalm Gomółki "Pana ja wywabię", "Krakowskie wesele" Feliksa Nowowiejskiego, "Piosenka dudarza" Ignacego Paderewskiego i inne utwory dotąd w "Wilni" nie wykonywane, a wymagające bardzo poważnego przygotowania. Oczywiście, swój własny repertuar, w tym fragment "Suiety Wileńskiej" również wywożą "wiliowcy".

Kierownik artystyczny zespołu Czesława Bylińska, chórmistrz Renata Brasel miały ostatnio ręce pełne roboty, bo też należy uwzględnić, że prawie 80 proc. zespołaków — to bardzo młodzi artyści, wynalezieni w szkołach muzycznych, ogólnokształcących, innych środowiskach, gdzie się liczy piosenka i śpiew.

— Młody narybek ma głosy bardzo dobre, także nie sądzę, że wypadniemy najgorzej — mówi pani Czesława Bylińska. — A ten wyjazd chciałabym, aby był pewnego rodzaju nagrodą zespoła.

kom za ich starania i pracę. Bo oprócz naszych występów będą też różnego rodzaju świecące imprezy. Dyskoteka, zwiędzanie, wreszcie może uda się uwiecznić słodką i kapieli morskich. Tym bardziej cieszyć się z tego wyjazdu, że właśnie w Kozalinie mamy bardzo dużo przyjaciół z Wilna i Wileńszczyzny, naprawdę ludzi serdecznych, chcących nam pomóc, rozumiejących nasze problemy.

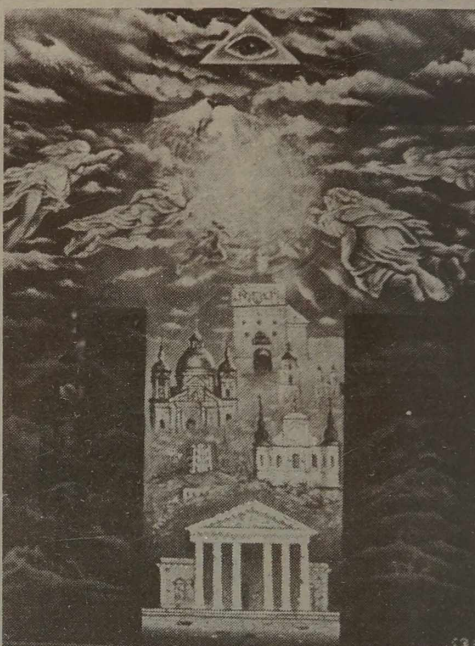
Razem z zespołem "Wilnia" jadą przedstawiciele Zrzeszenia Plastyków-Polaków "Elips" — Władysław Ławrynowicz i Stanisław Kaplewski. Wiozą swoje prace oraz prace plastyczne wileńskiej Walentyny Skarżyńskiej i jej syna Marcina na temat Wilna i Wileńszczyzny. Bo i takie zaprezentowanie twórczości ludowej zapowiedzieli organizatorzy — odbędą się wystawy, kiermasze, spotkania ze społeczeństwem. Pani Apolonia Skalkowska, dyrektor Centrum Kultury Polskiej również będzie towarzyszyła w całej



podróż w Wilnian na spotkanie z Polakami różnych krajów świata.

Dziesięć dni pobytu w Macierzy zapewne będą bardzo sympatyczne. Życzymy naszej "Wilni" i plastynom z "Elipsa" godnego reprezentowania ziemi wileńskiej w co zresztą nie wątpimy.

KRYSTYNA ADAMOWICZ
NA ZDJĘCIACH: kołody. Występ "Wilni" w kościele św. Ducha; jedna z prac Władysława Ławrynowicza.



SPORT

Wokół mistrzostw świata

W niedzielę setki tysięcy ludzi wyległo na ulice miast brazylijskich, by świętować czwarty tytuł mistrza świata, zdobyty przez piłkarzy tego kraju. W stolicy i innych wielkich miastach, po raz drugi w tym roku, rozpoczęły się wielkie karnawały. Na najświeższym placu Rio — Copacabana, zebrały się niezliczone tłumy piłkarskich kibiców, by przy dźwiękach samby tańczyć ciele triumfu.

Mistrzostwa świata w piłce nożnej były wielkim sukcesem amerykańskich organizatorów. Choć trudno jeszcze przewidzieć, czy futbol awansuje, dzięki mistrzostwom, do grona najpopularniejszych dyscyplin sportowych w USA.

Frekwencja na meczach przeszła wszelkie oczekiwania organizujących mistrzostwa amerykańskiej Federacji Piłki Nożnej. Zawody o Puchar Świata oglądało na stadionach łącznie więcej widzów niż na jakichkolwiek poprzednich mistrzostwach — 3.567.415. Pobity został również rekord średniej frekwencji na meczu — 68.604 widzów.

Po raz siódmy w historii mistrzostw trzcha było zdobyć 6 bramek, by zostać królem strzelców. Wyciecznikiem takim popisał się Rosjanin O. Salenko i Bułgar Ch. Stoiczkow, 6 bramek — to norma dla króla strzelców od pięciu turniejów o mistrzostwo.

Romario, zdobywca 5 bramek dla Brazylii, a także bramki z rzutu karnego, który zdecydował o zwycięstwie przez ten kraj tytułu mistrza świata, wybrany został najlepszym piłkarzem tego turnieju. Romario otrzymał przez oficjeli i komisję techniczną FIFA i przedstawicieli międzynarodowych mediów ogółem 2400 pkt. zdecydowanie wyprzedzając Włocha R. Baggio i Bułgara Stoiczkowa.

Początek od przegranej

W Izraelu rozpoczęły się mistrzostwa Europy juniorów w koszykówce. Niefortunnie rozpoczęli turniej koszykarze Litwy, przegrali oni ze Słowenią — 74:79. W innych spotkaniach tej grupy Włochy wygrali z Niemcami — 76:68, a Grecja — z Izraelem — 80:71. W grupie "A" Chorwacja wygrała z Ukrainą — 103:76, Hiszpania z Rosją — 80:66, Francja z Turcją również — 80:66.

Na mistrzostwach juniorek w Bułgarii wyłoniono finalistek. Hiszpanki po zwycięstwie nad Rosją — 74:62 zagrają z Włoskami, które pokonały Węgry — 61:58. Polki grające o miejsce 9 przegrały z Czechkami — 48:71. Teraz zmierzą się z Belgią, która przegrała z Grecją — 52:54.

ZEWSZĄD

KOLARSTWO. 15 etap wyścigu Tour de France z Montpellier do Carpentras długości 222 km, zakończył się wygraną Włocha E. Poli. Pokonał on dystans za 6 godz. 31 min. 59 sek. Po 15 etapach nadal liderem wyścigu jest Hiszpan M. Indurain, który wyprzedza prawie o 8 min. Francuza R. Virenque.

HIOKEJ NA TRAWIE. Na rozgrywanych w Irlandii mistrzostwach świata w hokeju na trawie kobiet Hiszpania wygrała z Rosją — 3:1, Argentyna z Koreą Płd. — 1:0, Australia z Irlandią — 4:0. W grupie "A" prowadzi Argentyna (6 pkt) przed Australią, Koreą Płd. i Hiszpanią — po 5 pkt. W grupie "B" Kanada pokonała USA — 1:0.

LEKKOATLETYKA. Na stadionie w Nicei podczas miłyngu lekkoatletycznego Amerykanka K. Batten pokonała 400 m pp. w czasie 53,72. Wybornej formie jest S. O'Sullivan. Pokonała ona dystans 1500 m w czasie 35,910. Najlepszy wynik na świecie na dystansie 5000 m uzyskał Kenijczyk P. Bitok — 7:34,36.



"Złota" w Czechach

Niedawno zespół młodzieżowy "Złota" z Rudominy przeżył wiele ciekawych chwil. Dzięki wysiłkom kierownika zespołu Henryka Kasperowicza odbył się pierwszy podróż do Czech. Odwiedziliśmy tam zaprzyjaźniony z nami zespół "Łączka". Zespoły nasze poznały się w roku 1992 na I Polonijnym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Iwoniczu-Zdroju i Krośnie. Do Czech zostaliśmy zaproszeni na uroczystość 70-lecia istnienia szkoły w Bystrzycy, 30-lecia zespołu "Łączka", 10-lecie zespołu "Bystrzyca". Zachwycającym zjawiskiem na uroczystościach było przeplatanie się w programach koncertowych czeskich i polskich tańców i piosenek z Litwy. Chociaż pogoda nam nie sprzyjała, to wciąż odczuwaliśmy ciepło i troskę naszych przyjaciół. Organizowali oni różne wycieczki. I tak trafiliśmy do Bystrzycy, Cieszyńska Czeskiego, Wałaszek itp. Niezależnie od wrażeń pozostały nam od zwiedzenia Skansenu i Radegastu, o których opowiedziała nam kierowniczka zespołu "Łączka" Maria Podziemna. Właśnie tu zobaczyliśmy zabytki czeskiej architektury i wyrobły ręce oraz miłygnie pomnik stróża gór. Sporo dowiedzieliśmy się od Haliny Kowalczyk o polskich pilotach Zwirce i Wigurze, którzy tragicznie zginęli podczas lotu. Właśnie byliśmy na miejscu tragi-

cznego wypadku, gdzie dziś stoi pomnik. Mieliśmy też wiele ciekawych spotkań z nauczycielami polskich szkół w Bystrzycy i Czeskim Trzynie, urządziliśmy wspólne dyskoteki z uczestnikami zespołu "Łączka". Tam mieliśmy też koncerty, podczas których sale wypełnione po brzozy przyjmowały nas z wielkim aplauzem.

W tej podróży towarzyszył nam Radiowy Wincuk (Dominik Kuzniemie), dzięki jego gawędom podczas występieli panował dobry nastrój.

Kierowcy i nasi nauczyciele dbali o bezpieczną drogę. Nasz pierwszy wyjazd do Czech odbył się dzięki takim sponsorom jak: firma "Ardena", wydział oświaty i kultury w rejonie wileńskim, starostwo gminy w Rudominie, Departament Spraw Regionalnych i Mniejszości Narodowych.

Szczególnie jesteśmy wdzięczni Rodzinie Narkiewiczów z Wilna, którzy w darze przekazali "Złocie" magnetofon. Serdeczne dzięki wszystkim, kto się przychylił do organizacji tak treściwej i ciekawej podróży "Złoty" do Czech.

WERONIKA KOMAROWICZ
NA ZDJĘCIU Henryka Kasperowicza: zespół "Złota" w Beskidach Czeskich.

Rejon wileński, Rudomina



Zmiany w przepisach ruchu drogowego

3. Ogólne obowiązki kierowców
3.1. Na prowadzenie silnikowych środków transportowych (z wyjątkiem pojazdów jazdy) zezwala się wyłącznie osobom posiadającym do praw i mającym ukończone 16 lat.

3.2. Przed wyjazdem kierowca silnikowego środka transportowego powinien sprawdzić, czy pojazd jest sprawny i kompletny oraz obywateli i skompletowany oraz obserwować jego stan w czasie podróży.

3.3. Kierowca silnikowego środka transportowego powinien z sobą mieć i dawać do sprawdzenia funkcjonariuszom policji:

3.3.1. Prawo jazdy kierowcy, uprawniające do prowadzenia środka transportowego tej kategorii.

3.3.2. Dokumenty rejestracji środka transportowego;

3.3.3. Określony ustawowo dokument o ubezpieczeniu;

3.3.4. Jeżeli razem nie ma właściciela środka transportowego, to zezwolenie w określonym trybie dokumentu uprawniającego do korzystania ze środka transportowego z adnotacją policji drogowej lub świadectwem wspólnej własności, zaświadczenie wydane przez osobę prawną;

3.3.5. Zależnie od okoliczności — te dokumenty wyszczególnione w rozdziałach 24, 25 i 27 tych przepisów.

3.4. Kierowca środka transportowego zatrzymanego przez funkcjonariusza policji (regulującego ruch, ma się zatrzymać. Po zatrzymaniu pojazdu, kierowca powinien podać funkcjonariuszowi policji dokumenty nie związane ze swego miejsca. Kierowcy i pasażerom zezwala się wysiąść z pojazdu tylko na próbie lub za zezwoleniem osoby sprawującej.

3.5. Na żądanie funkcjonariusza policji kierowca powinien pozwolić na sprawdzenie środka transportowego i dokumentów dotyczących przewożonego ładunku.

3.6. Jadąc środkiem transportowym z załadowanymi pasażerami bezpieczeństwa, kierowca powinien je zapisać i nie przewozić pasażerów bez zapieczętowania. Zezwala się na nie zatrzymanie pasów dla bezpieczeństwa dla dzieci do lat 12. W osiedlach kierowcom-inwalidom, kierowcom ciężko słyszalnym operacyjnie, kierowcom i

pasażerom taksówek, jak też nauuczeliem jazdy, gdy pojazd prowadzi uczeń.

3.7. Motocykli należy prowadzić dwoma rękoma (z wyjątkiem przypadków, gdy ręka podaje się sygnał), mieć zapięty kask i nie przewozić pasażerów bez zapieczętowania kasków.

3.8. Zabrania się prowadzenia środka transportowego w stanie nietrzeźwym, oszołomienia od narkotyków, leków i innych substancji oszołamiających, niedopuszczalne jest również prowadzenie pojazdu będąc chorym lub zmęczonym, jeżeli istnieje zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu, udostępniać prowadzenie pojazdu osobom, które są pod działaniem jakiegokolwiek z wyszczególnionych czynników lub nie posiadają ze sobą dowodu, uprawniającego do prowadzenia środka transportowego tej kategorii.

3.9. Na żądanie funkcjonariusza policji, kierowca powinien pozwolić na sprawdzenie się, czy jest trzeźwy, czy nie jest pod działaniem narkotyków, leków, innych substancji oszołamiających.

3.10. Po otrzymaniu wezwania policji drogowej uczestnik ruchu powinien w podanym terminie zjawić się w policji drogowej. Kierowca silnikowego środka transportowego powinien mieć ze sobą prawo jazdy oraz dokumenty rejestracji pojazdu.

3.11. Kierowca silnikowego środka transportowego powinien przewieźć swym pojazdem funkcjonariuszy policji, pełniących pilne obowiązki służbowe, i pracowników medycyny, udających się do chorego, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo oraz odwieźć do placówki zdrowia osoby, które wymagają pilnej opieki lekarskiej.

Na żądanie Kierowcy, osoby, które skorzystały ze środka transportowego powinny mu wydać określone zaświadczenie o wykorzystaniu środka transportowego.

3.12. Kierowca silnikowego środka transportowego powinien umieścić pierwszą pomoc medyczną osobom poszkodowanym w wypadku samochodowym.

3.13. Ustaleń, zawartych w punktach 3.5, 3.10 i 3.11 niniejszych przepisów nie stosuje się wobec kierowców

środków transportowych służb zagranicznych, konsulatów i przedstawicieli dyplomatycznych.

4. Obowiązki kierowców wobec pieszych

4.1. Wjeżdżając na drogę z sąsiedniego terenu albo zjeżdżając z drogi, kierowca powinien przepuścić pieszych, których kierunek poruszania się on przecina. Kierowca powinien również przepuścić pieszych, którzy wkroczyli na jezdnię, jeżeli skręca w prawo lub w lewo na skrzyżowaniach i we wszystkich przypadkach, gdy p.c. u-sza się watecz.

4.2. Na regulowanym skrzyżowaniu lub przejściu dla pieszych, jeżeli sygnały świetlne lub regulujący ruch zezwalają na jazę, kierowca powinien przepuścić pieszych, którzy nie zdążyli przejść jezdni.

4.3. Jeżeli sygnały świetlne lub regulujący ruch zabraniają jazdy przez przejście dla pieszych, to kierowca powinien stanąć przed linią stop, znakiem "Stop linia", sygnalizatorem świetlnym, a jeżeli ich nie ma — to przed przejściem dla pieszych. Kierowcom, którzy po zapaleniu się żółtego sygnału świetlnego albo gdy regulujący ruch podniesie rękę do góry, nie mogą zatrzymać się bez gwałtownego hamowania we wskazanych miejscach, zezwala się na dalszą jazę.

4.4. Zbliżając się do nie regulowanego przejścia dla pieszych, kierowca powinien zmniejszyć prędkość albo stanąć, aby przepuścić pieszego, który wkroczył na część jezdni w kierunku jego jazdy (na drogach z pasem rozdzielającym — na jezdnię).

4.5. Jeżeli przed przejściem dla pieszych zatrzymał się środek transportowy, to kierowca jadący w sąsiednim rzędzie powinien stanąć i znowu rozpocząć jazę dopiero, gdy przekona się, że na przejściu nie ma pieszych, którym mógłby przeszkodzić lub spowodować zagrożenie.

4.6. Kierowcy zabrania się wjazdu na przejście dla pieszych, jeżeli poza nim jest zator, z którego przyczyną stanął i zatrzymujący pojazd utrudniający ruch pieszych.

4.7. Zbliżając się do stojącego autobusu ze znakiem "Dzieci", kierowca powinien zwolnić albo zatrzymać się, aby przepuścić dzieci.

4.8. Wszędzie (również nie na przejściach dla pieszych) kierowca powinien przepuścić ościennymi pieszych, dających sygnały białą laską albo inwalidów, przejeżdżających przez drogi wozkami inwalidzkimi.

5. Obowiązki pieszych

5.1. Piesi powinni poruszać się

chodnikami albo ścieżkami dla pieszych po prawej stronie, a tam, gdzie ich nie ma — po lewej. Jeżeli nie ma chodnika, ścieżki dla pieszych, pobocza albo nie można na nich poruszać się, to zezwala się chodzić skrajem jezdni, tylko trzeba zachować ostrożność.

5.2. Piesi idący poboczem lub skrajem jezdni powinni iść przeciwko kierunkowi jazdy środków transportowych.

5.3. Osobom, które poruszają się bezsilnymi wózkami inwalidzkimi, prowadzą motocykl, rower, motorower, rower, ciągnik (popychają) sanki lub wózki, zezwala się poruszać się w jednym rzędzie prawym skrajem jezdni w kierunku ruchu środków transportowych.

5.4. Na drogach z pasem rozdzielającym pieszym nie zezwala się poruszać na pasie rozdzielającym albo skrajem jezdni obok niego.

5.5. Zorganizowana grupa ludzi powinna iść kolumną po prawej stronie jezdni nie więcej niż 4 w rzędzie. Na czele i w końcu kolumny z lewej strony powinni posuwać się osoby towarzyszące z chorągiewkami o jaskrawych kolorach, a w ciemnościach lub w razie złej widoczności — z zapalonymi latarkami; na przedzie kolumny białego, w końcu — czerwonego.

5.6. Grupa dzieci w wieku do lat 16 zezwala się poruszać wyłącznie chodnikiem lub ścieżkami dla pieszych, a tam, gdzie ich nie ma — również poboczem, ale tylko przy świetle i w towarzystwie co najmniej dwóch osób dorosłych.

5.7. Piesi, poruszający się po nieoświetlonym poboczu albo skrajem jezdni, w ciemnościach albo w warunkach złej widoczności powinni mieć zapaloną latarkę lub przypiętą do odzieży przedmiot odblaskowy. Ciągnięty (popychany) wózek o szerokości ponad 1 m powinien być wyposażony w światła, po lewej stronie wózka z przodu powinien palić się latarka o świetle białym, z tyłu natomiast — czerwonym.

5.8. Na drugą stronę jezdni piesi powinni przechodzić wyłącznie na przejściach dla pieszych (również przez przejścia podziemne i ustrutowane ponad drogą), a tam, gdzie ich nie ma — na skrzyżowaniach według linii chodników lub poboczy. Poruszając się na przejściu piesi nie powinni przekraczać jego granic. Jeżeli w strefie widoczności nie ma przejścia lub skrzyżowania, to zezwala się przechodzić drogę prosto, pod prostym kątem,

Ulica Kierowca Przechodzień

w miejscach, gdzie jest dobra widoczność z obu stron.

5.9. W miejscach, gdzie ruch jest regulowany, piesi powinni kierowca sygnalizatorami świetlnymi z wizerunkiem pieszego, tam zaś, gdzie ich nie ma — sygnalizatorami świetlnymi dla transportu. Na sygnalizatorze regulującym ruch piesi powinni uważać nawet w tym przypadku, jeżeli są niezgodne z sygnalizatorami świetlnymi. W innych przypadkach pieszym zezwala się wkraczać na jezdnię dopiero, gdy przekraczają się, że poruszanie się jest bezpieczne i że nie przeszkodzią środkom transportowym.

5.10. Na jezdni piesi nie powinni bez potrzeby zatrzymywać się lub stać. Ci, którzy nie zdają przepieścić, powinni czekać na wyspecie bezpieczeństwa lub na oznakowanie czy wyobraźni linii, dzielącej potoki transportu o przeciwnych kierunkach. Przechodzenie drogi można zakończyć dopiero po przekrojeniu jezdni, jest bezpieczne.

5.11. Gdy zapali się żółte światło albo regulujący ruch podniesie rękę do góry, piesi, którzy są na jezdni, powinni zakończyć przechodzenie jej, czy stanąć na wyspecie bezpieczeństwa lub na oznakowanie czy wyobraźni linii, dzielącej potoki transportu o przeciwnych kierunkach ruchu.

5.12. Przy zbliżaniu się pojazdu z włączonym migającym światłem i (lub) specjalnym sygnałem dźwiękowym, piesi nie powinni rozpoczynać przechodzenia jezdni, a znajdujący się na jezdni powinni najspieszniej ją opuścić.

5.13. Pieszym zabrania się: 5.13.1. Przechodzenia przez jezdnię nie na przejściu dla pieszych, gdy jest pas dzielący, jak też tam, gdzie są ogrodzenia; 5.13.2. Poruszania się na autostradzie (z wyjątkiem ścieżek dla pieszych) lub przechodzenia jej;

5.13.3. Wychożenia spoza stojącego pojazdu lub innej przeszkody przesłaniającej widoczność, bez przekonania się, że nie nadjeżdża żaden środek transportowy;

5.13.4. Oddalanie się z miejsca wypadku samochodowego, jeżeli pieszy jest związany z wypadkiem samochodowym.

Czy nasze samochody są sprawne?

Kolegium Ministerstwa Komunikacji Litwy rozpatrzyło kwestię przygotowań do państwowej lustracji technicznej transportu drogowego, podaje ELTA.

Jako że w roku ubiegłym uchwała rządu funkcje w zakresie takiej działalności ta instytucja państwowa przejęła od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ogłoszono więc konkurs na utworzenie ośrodków przeglądów technicznych w strefach wileńskich, olickiej, kowieńskiej, kłajpedzkiej, mariampolskiej, poniewieskiej, szawelskiej, taurauńskiej, telšiańskiej i uciańskiej.

Jako pierwszy zapisał o państwowych przeglądach technicznych na początku br. ośrodek wileński — ZSA "Tuvlita", której założycielami jest transportowa spółka akcyjna "Auriga", jaka wygrała konkurs, wspólnie z niemiecką firmą "TUV Thüringen". Jak powiedział dyrektor departamentu transportu R. Klauka, ten ośrodek jest dobrze wyposażony, ma nowoczesny sprzęt, pracują tu wykwalifikowani inżynierzy — eksperci i kontrolerzy. Jednakże klient nie jest zadowolony "Tuvliti", zbyt wygórowane wymagania, którym nie odpowiadają mocno już przestarzałe samochody. Jednakże, zapewne, nie powinno tu być pobłażliwości. Draparnym, dynamicznym samochodami nie wiadomo do Europy.

Budzi zaniepokojenie ten fakt, że na lustrację do "Tuvliti" zgłasza się niewiele samochodów. Na przykład, w pierwszym półroczu br. miało być przedstawione około 60,5 tys. samochodów osobowych, jednakże było tylko 7 tys., co wynosi załedwie 11,4 proc. Spośród 1955 autobusów do przeglądów technicznych dostarczono załedwie 737 wozów. W tym roku do lustracji technicznej powinno być przedstawione 14,2 tys. samochodów ciężarowych. Niestety, w ciągu półroczu do przeglądów technicznych zgłoszono załedwie 2,1 tys. samo-

chodów tego typu. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa lustracji technicznej motocykli — z 11,7 tys. ich do przeglądów dostarczono załedwie 49.

Według danych departamentu transportu drogowego, niektórzy właściciele samochodów zaświadczenia o przeglądzie technicznym otrzymują jeszcze od policjantów z drogowki, chociaż w strefie wileńskiej nie mają oni pełnomocnictw w tym zakresie. Dlatego Ministerstwo Komunikacji kwestie te będzie jeszcze wyjaśniało z kierownictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Właściciele samochodów, których nie zgłoszono do lustracji technicznej, powinni pamiętać, że takie wozy nie będą przepuszczane przez granicę państwową. Należy się spodziewać, że również policja drogowa zwróci większą uwagę na takie nieprzekontrolowane pojazdy. Od 1 stycznia 1995 roku już w całej Litwie przeglądów technicznych transportu drogowego będą dokonywały wyłącznie ośrodki lustracyjne działające w Ministerstwie Komunikacji.

Rzeczą prawną Ministerstwa Komunikacji Algimantas Čiulaušas poinformował, że kolegium nie zaaprobowało propozycji Rady Konkurencji przy Państwowym Sądzie Cen i Konkurencji, aby pchnąć prawo dokonywania przeglądów technicznych środków transportowych również podmiotom gospodarczym, mającym potrzebne zaplecze materialno-techniczne. Jak powiedział minister komunikacji Jonas Biržiškis, miało by to negatywny wpływ na rozpoczynający dopiero działalność system ośrodków lustracyjnych.

Między innymi właściciele środków transportu drogowego będą mogli dokonywać okresowych przeglądów technicznych w takich ośrodkach, stacjach i stanowiskach, niezależnie od tego, gdzie pojazdy są zarejestrowane.

Odważna czwórka ("Renault Twingo tour" w Wilnie)

Trwa "Renault Twingo tour". Zespół "twingo" w składzie czterech młodych ludzi: Emanuela de Cappa, Izabelli Chaekon, Erica Verana i Anne-Charlotte Renar na samochodach z rodziny renaulta zajął się w ciągu pięciu miesięcy przejeżdżając 50 tys. km. Ich marszruta prowadzi z Paryża przez kraje: Anglię, Mongolię, Chiny, Tajwan, Australię do Sydney. Nie są to zawody, nie ma konkurencji, nie ma nagród, nie ma reklamatorów, nie ma zysku. Wszystko ukończyli w Wilnie. W dziesiątym turystyki: 24-letni Ene podróżował po Grecji, Sycylii, 23-letnia Izabella była na Mont-Blanc, 22-letnia Anna podróżowała po Maroku, 21-letni Verana podróżował po Francji. W Wilnie wyprowadzą młodych kierowców "Renault" na cel wyprawy "twingo". W istocie jest to nie nowoczesny i funkcjonalny samochód, ale zwykły "twingo". W tym celu wyprawy do Wilna. Z tej okazji



oficjalny przedstawiciel "Renaulta" na Litwie litewsko-duński przedsiębiorstwo "Lautra motory" zorganizowało "Dzień twingo w Wilnie". Na imprezie zademonstrowano te nowe wozy, których wozono ulicami miasta. Odbyła się również wiktoria. Za dziennikarzy spotkali się z uczestnikami wyprawy. Na konferencji prasowej zapoznali ich, czy nie boją się bezdroży Syberii, pustyni Mongolii, dzungli Azji południowoschodniej, a nawet bandytów grasujących na drogach Rosji.

Śmiałowicie są optymistami. Powiedzieli, że w samochodach mają sprzęt łączności satelitarnej, organizator wyprawy będzie ich podtrzymywał, że trudności się nie boją. A ryzyko zawsze istnieje. Wierzą w swoje "twingo". Z Paryża do Wilna przybyli prawie bez postojów.

Pytaliśmy też o specjalnym wyposażeniu wozów.

— To są standardowe samochody — padła odpowiedź. — Innej konstrukcji są tylko gaźniki, przystosowane je, aby samochód mógł korzystać również z benzyny niskiej jakości, bo wiesz, że nie wszędzie dostają gatunkowe paliwo. Z tego zabrali też niezbędną ilość części zamiennych. Będą sam w razie konieczności naprawiać swego. A na Tajwanie dokładnie zlustrowali się w fabryce, która również produkuje "twingo". Po wypoczynku obie ekipy wyruszyły do Rygi, Tallinna. Zyczylimy im szerokiej podróży.

Zygmunt WIRPSZA
NA ZDJĘCIU: uczestnicy "Renault Twingo tour" w Wilnie.

Fot. W. Żarnosławski



Diena

*"Boże, uderz w Sejm, Rząd i Kościół" —

— Valovas Kiaupa we wtorkowym numerze rozważa o akcji Związku Robotników.

"Związek Robotników Litwy postanowił wykorzystywać Święto Pieśni Litwinów Świata do politycznej akcji nadziei i jedności, nazwanej 'Pracy, chleba, sprawiedliwości'."

W jednej z odczytów twierdzi się, że w ciągu stulecia Litwa wychowała tysiące bohaterów, którzy obronili wolność, miliony synów i córek, którzy ją stawiali, opiewali jej piękno. Ale oto teraz Litwa pogrążyła się w smutku, na jej dloni jest wiele zł, niegody, wrogości, fałszu. Związek wyzwa do modylity w intencji rządu, aby przedzielił środki na uratowanie cierpiących nędzę ludzi; w intencji każdego mieszkańca Litwy, aby nabrał nadziei i wiary; w intencji własnej, aby w sercu zawsze płać miłość do Bliźniego i światu Miłosierdzia.

Piękne słowa. Zapewne, każdy z nas podpisał by się pod nimi. Jednakże dlaczego z poparciem ci nie spieszą inne związki zawodowe, nawet partie opozycyjne, duchowni?

Zapewne dlatego, że teoria działalności związku bardzo różni się od praktyki, że słowa o miłości bliźniego i modylity często zastępowane są pogrozkami na poziomie lumpenproletariatu i demagogii (...)

Gdyby każdy turysta, przybywając na Święto Pieśni zechciał zrobić namioty w Parku Sejmickim, na Placu Łukiskim, lub przed Sejmem, policja pięknie ich wyprosiłaby... Jednakże czy można wyprasać uczestników akcji protestacyjnej? Namioty pod bokiem Sejmu — to najtańszy hotel w czasie Święta Pieśni.

Świętowo niecie. Niektórzy nawet posłali na Sejm, który brał udział w tworzeniu organizacji, zaprosił do gmachu Sejmu i w swym skromnym gabinecie zaproponował to i owo. Nie obyło się też bez incydentu. Zastępca przewodniczącego Związku Robotników przedsiębiorstwa państwowego "Chlopis" Z. Zaspas obierał od dyktującego głoski. Powstał spór w sprawie treści pewnej oceny między panami C. Kuliešiem i G. Papinigiem. Wygrał ten ostatni.

Rozpoczęły się nudne dni pozbawione uwagi społeczeństwa, gdy proponowano rzadkim gościom czy przechodniom podpisanie się w księdze opinii. Nie upóradowano nawet wcześniej skoszonej trawy. Po co pracować, skoro łatwiej jest mówić i protestować. Ostatnio ZRL ogłosił akcję "Dopomóżmy sobie wzajemnie". Nawet wzruszony Jego Ekscelencja wyłożył 500 litów. Jednakże nie było wielu naśladowców — społeczeństwo nie bardzo wierzy w prawidłowy podział takiej dobroczynności. Tym bardziej, że w czasie akcji między namiotami krążył niejednokrotnie działający nadwagę, a trud broniący interesów biednych pani A. Balseinė zfonej zagranicznej oceną na 1350 litów miesięcznie.

Wczorami przychodził tu stary człowiek, aby odmówić różaniec i inne modlitwy, aktywna jest tu również pani A. Balseinė. Szanowana jest tu pomoc mającego doświadczenie w głodowaniu P. Cidzikasa, wstawienie "naukowemu" przepowiedniami A. Rašimaitė. Porozumiewają się z nimi należący do grona aktywny ZRL, dawni "byli", którzy pracowali gorliwie na wiecach "Jedninstwa", byli organizatorami partyjnymi KPL, nawet w okresie Odrodzenia tulił się do KGB.

Związek Robotników Litwy będzie twarzym orzeskiem dla badaczy historii związków zawodowych. Dla jego ideologii i działalności praktycznej aktualnie jest konglomerat charakterystyczny dla krajów postkomunistycznych: prawicowy reaktywizm, narodowoc, marksizm, religiozność, populizm i nawet elementy psychologii lumpów. Staje się to szczególnie jasne po lekturze "Lietuvos darbininkai" i "Nie" z figi.

Związki zawodowe Litwy dziś zanikają. Wielu ich przywódców wymachuje mandatami uzyskanymi kilka lat temu. Unika się zwyczajowi nowych zjazdów. Zamiera praca w zespołach ludź. Oto dlaczego na te takie bezczynności w dużym stopniu imponowały akcje ZRL, gdyby w szeregu jego aktywistów nie były odrażające figury, które właśnie tworzą wspomniany dopiero co dzwaczny konglomerat (...)

* "Gdy wyrośnie, podziękuj Sarunasowi Marčiulionisowi" —

Aldona Rajackienė w tym samym numerze informuje.

"We czwartek na oddziale urologii Wileńskiego Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego (w Santaryszkach) przeprowadzono

unikalną operację. Po raz pierwszy w republice dokonano ekstrakcji pecherza moczowego (ukształtowanie pecherza moczowego, gdy go nie ma) dla 6-letniego noworodka płci męskiej.

Operację przeprowadził 7-letni lekarz: chirurg anesteziolog, grupa pielęgniarek przybyła na Litwę z Michigan (USA). Dwa medycy z tej grupy dokonują już po raz drugi operacji urologicznej na Litwie. Po raz pierwszy przebywali oni w tym szpitalu we wrześniu roku ubiegłego. Dotychczas urologowie republiki głowili się nad dylematem: czy posyłać poszczególne dzieci na operację za granicę, czy zapraszać do szpitali republiki medyków poszczególnych specjalizacji. M. in. urologia na Litwie jest jednym z trzech najważniejszych problemów w chirurgii dziecięcej.

Utworzona jeszcze w 1984 r. organizacja lekarzy USA "Healing the Children" udziela pomocy dzieciom Angoli, Gwatemali, wielu małych republik. Tei słynnej grupy medyków nie wspiera państwo, ale ma ona wielu sponsorów wśród bogatych firm, a ponadto — J. Sarunas Marčiulionis, Arcezej żona Sarunasa. W pewnej amerykańskiej gazecie został opublikowany artykuł o S. Marčiulionisie. W ten sposób nastąpiła znajomość i postanowiono dopomóc dzieciom Litwy. "Healing the Children" i S. Marčiulionis — to sponsorzy i organizatorzy tej podróży lekarzy.

Koszty opisanej operacji wyniosły 30 tys. dolarów USA. W ciągu 9 dni medycy amerykańscy przeprowadzili 12 różnych operacji urologicznych. Wszystkie one stanowią dar charytatywny dla dzieci Litwy. S. Marčiulionis natomiast, częściowo finansuje przyjazd już trzeciej grupy lekarzy na Litwę."

* "Jeszcze jedno zeznanie czy autentyczna pomoc?" —

— Liudas Daraskevičius w śródomym numerze porusza problem zakwaterowania byłych zeznańców.

"Już od samego początku Odrodzenia mówi się o powrocie do domu zeznańców i ich potomków, jednakże chociażby dotychczas, jak się wydaje, łatwiej było sprowadzić i pochować prochy niż wrócić żywym. Mnóstwo było przeszkód i nieporozumień: sprawy ostateczności, znajomość języka, a co najważniejsze, gdzie znaleźć dach dla powracających do ojczyzny, skoro ich domy zostały zburzone, lub przypadły innym ludziom, którzy w ten lub inny sposób również zostali pokrzywdzeni i naprawdę nie są winni ani zeznań, ani aresztowań i donosów. Zeznaczą Zachodu mieli i mają znacznie więcej możliwości wyboru, gdzie zatrzymać się, jak żyć, natomiast zeznańcom wschodnim jest o wiele trudniej: nie posiadali ani wolnego słowa, nie mieli majątku, ani nie mogli wrócić na Litwę, chociaż wszyscy jak gdyby mieszkali w jednym ZSRR.

Jeżeli od zeznańców zachodnich otrzymamyśm, otrzymujemy i jeszcze otrzymamy przetrwać, to zeznańcom ze Wschodu trzeba pomagać. Przede wszystkim tych naszych rodaków należy gdziekolwiek zakwaterować, większość bowiem nie ma gdzie powracać. O tym dużo mówiono, ale niewiele czyniono i tylko do pewnego niedawno, w końcu czerwca rząd przyjął uchwałę "O zatwierdzeniu ośrodka tymczasowego zakwaterowania w m. Wilnie i jego przepisów". Prawdę mówiąc już sama nazwa dla zeznańców brzmi nieprzyjemnie — coś niby punkt tranzycyjny z jednego kraju do drugiego. Tyle tego, ważniejsza jest treść uchwały. A naprawdę brzmi ona nieco dziwnie, bardzo bowiem jest wątpliwe, czy utworzenie tego "tymczasowego ośrodka" nie będzie dla powracających zeznańców jeszcze jednym "tymczasowo-wiecznym" zeznaniem.

Na pierwszy rzut oka koncepcja uchwały może być niezwykła. Proponuje się w niej, aby w budynkach nr 108 i 109 mieszcząca północnym w Wilnie urzędzić tymczasowe lokale powracającym na stałe do Litwy zrehabilitowanym więźniom politycznym, zeznańcom, ich dzieciom oraz członkom ich rodzin. W tych dawnych koszarach armii radzieckiej zamierza się urządzić 150-170 mieszkań, przeznaczając dla jednej osoby co najmniej 10 metrów kwadratowych powierzchni. Zarządowi miasta Wilna polecono, aby zrekonstruował te budynki do 1 lipca 1995 r. Pieniądza na rekonstrukcję zeznała się władz ze środków uzyskanych ze sprzedaży działek gruntowych na aukcjach, ale nie więcej niż 5 mln litów. Jeszcze w przepisach "tymczasowego ośrodka zakwaterowania" mówi się, że "maksymalny" okres tymczasowego zakwaterowania wynosi nie więcej niż rok.

W przypadkach wyjątkowych termin ten może być przedłużony jeszcze o 6 miesięcy. Właśnie tu nasuwa się pytanie, gdy nie wie się, czy autorzy uchwały są łepkami, czy mają jakieś zamierzenia we własnym interesie? Wszak sprawa jest bardzo prosta. Wcześniej ciagle uważano i twierdzono, że nie ma pieniędzy na zakwaterowanie zeznańców. Teraz, natomiast, możemy wykorzystać aż 5 mln litów na rekonstrukcję budynków. Zapewne ktoś za jednym wystrzałem chce zabić dwa zające: budynki wyremontować i pięknie wypaść przed zeznańcami. Jednakże kogo to obchodzi, jeżeli za te same pieniądze bez żadnego trudu po cenach rynkowych można najwyżej kupić te same 150-170 dobrze już wyposażonych mieszkań w nowych dzielnicach Wilna. Byłoby to o wiele lepsze

wyświe niż w ciągu roku rekonstruować zdewastowane kosza. Potwierdzają to również słowa przewodniczącego Wilejskiej Rady Miejskiej Valentinasa Sapalasa, wypowiedziane w telewizji, że na budowę mieszkań ze środków państwowych miastu w tym roku przydzielono tylko 100 tys. litów. Za te pieniądze można zbudować około 180 metrów kwadratowych powierzchni czyli 3 mieszkania. Gdyby, powiedzmy, tylko trzecią część zakwaterowanych w miasteczku północnym byłych zeznańców będzie w przyszłości potrzebowała prawdziwego mieszkania, to musieliby czekać 10-lecia. A przecież wiadomo, że na Litwie chciałoby powrócić około 30 tys. Litwinów. Gdzie mają się oni podziąć? Czy byli zeznańcy, członkowie ich rodzin nie będą się czuli w dawnych koszarach niczym na nowym zeznaniu?"

* "Pracodawcy nie chcą być odpowiedzialni!" —

— autorka Aldona Rajackienė, czwartek.

"Urazowców w miejscach pracy rośnie zagrożenie. W 1993 roku na Litwie z powodu urazów w pracy i chorób zawodowych inwalidami zostało 404 pracowników, zmarło 128. Liczba urazów śmiertelnych jest o 32 proc. wyższa niż w 1992 r. Na tysiąc pracowników przypada około 0,091 śmiertelnego zeznawczego wypadku (3-4 razy więcej niż w krajach Skandynawii). W pierwszym półroczu br. zanotowano 65 śmiertelnych przypadków. Znowu jest to o 12 proc. więcej niż w pierwszym półroczu 1993 r. 78 proc. zgonów nastąpiło w prywatnym sektorze. 40 proc. wypadków wydarza się pod wpływem zamrozczenia alkoholem.

Na pytania dziennikarki A. Rajackienė odpowiada główny inspektor ochrony pracy Państwowej Inspekcji Pracy Mindaugas Pluktas.

"W jakich sferach najczęściej następują nieszczęśliwe wypadki i jakie są ich przyczyny?"

"Główne przyczyny nieszczęśliwych wypadków: nieprawna technika, niski poziom technicznej maszyn, za organizacja pracy. Szczególnie nie zwraca się uwagi na bezpieczeństwo pracy na budowach. Tu następuje prawie 30 proc. śmiertelnych urazów, w tym 70 proc. związanych jest z upadkiem robotników z wysokości. Przyczyna — nieodpowiednio ustawione rusztowania albo w ogóle ich brak. Ludzie nie są zaopatrzeni albo sami nie zakładają specjalnych środków ochrony: kasków, pasów zabezpieczających. Nie ograda się niebezpiecznych miejsc pracy, nie zrobiono dojazdów, nie ma oświetlenia, nie przygotowuje się projektów przeprowadzenia robót dla pracodawców, dla przywaczy jest to niekorzystne — pochłania dodatkowe środki.

W rolnictwie notuje się 18-19 proc. wszystkich śmiertelnych przypadków. Traktory pod względem technicznym nie są bezpieczne. Szkodliwe dla zdrowia ze względu na hałas, wibrację. A jeszcze pijactwo mechanizatorów. Sytuacja w rolnictwie jest trudna do skontrolowania, szczególnie w spółkach położonych dalej od miast, gdzie rzadziej kursują autobusy i inspektorowi trudniej jest pojechać, zdążyć ze zbadaniem wypadku, udzielić konsultacji.

17-18 proc. nieszczęśliwych przypadków notuje się w przemyśle. Wiele urazów następuje przy obsłudze nieprawnych obrabiarek do drewna. W kłajpedziejskiej SA "Sirijus" przetrano produkcję obrabiarek do drewna "Pušis" i "Eglė", gdyż nie przestrzegano wymagań normatywnych dokumentów. Wspólnie z przedsiębiorstwami przemysłu materiałów budowlanych rozpatrywaliśmy kwestie opracowania warunków technicznych palet do cegieł sylkatowych. Opracowaliśmy informację o bezpiecznym wykorzystywaniu zawieszanych wrót budynku (w ciągu półroczu roku — 3 nieszczęśliwe przypadki, gdy przewróciły się bramy budynku, jedna osoba odniosła śmiertelne obrażenia") (...)



* "Pierwsza wizyta prezydenta USA w krajach bałtyckich nie stała się historyczną" —

— w kolumnie redakcyjnej w śródomym numerze czytamy:

"Wizyta prezydenta USA Billa Clintona w 1994 r. w Rydze nie stała się dla państw bałtyckich takim punktem odliczenia, jakim była w 1963 r. dla mieszkańców Berlina Zachodniego (i całej Europy Zachodniej) wizyta prezydenta Johna Fitzgeralda Kennedy'ego. Wtedy przed Bramą Braniburską 35 prezydent USA odczytał swój słynny apel do mieszkańców Berlina Zachodniego i powiedział m.in.: 'Testem braterskim!' To krótkie zdanie było nie tylko emocjonalnym zawołaniem. Stało się ono otwartym oświadczeniem dla ówczesnego Związku Radzieckiego, że właśnie przy tym mieście skończy się szerzenie imperializmu rosyjskiego.

Zwracając się do ryżan na Placu Wolności (faktycznie zaś również do wszystkich obywateli państw bałtyckich), 42 prezydent USA Wiliam

Jefferson Clinton mógł powiedzieć 'Jestem ryżaninem!' i właśnie byłoby to gwarancją bezpieczeństwa dla państw bałtyckich oraz stanowczym ostrzeżeniem dla polityków rosyjskich dążących do odrodzenia imperium.

Prezydent tego nie uczynił.

Już w przededniu wizyty w Rydze obserwatorzy i politolodzy otrzymali pokarm do rozważań. Przed spotkaniem z przywódcami państw bałtyckich Clinton, jak gdyby nigdy nie, zadzwonił do Jeleny i poinformował o przewidzianej podróży, zdaniam ITAR-TASS, "uzgodnił niektóre stanowiska". Przejadł Rosję, nie ośmielając poskarżyć się, że Łotysze i Estończycy krzywdzą "rosyjskojęzycznych", prezydent USA przyrzekł, że podczas spotkania zwróci się odpowiednią wagą na ten problem. Nie wiadomo, czy Clinton uświadomił, że zarzucając cytując Abrahama Lincolna Łotyszom i Estończykom, iż "krzywdzą mniejszość rosyjskojęzyczną", zapomniał na tełe tym środowiskom Rosji, które zmierzają do rekolonizacji państw bałtyckich. Kto jak kto, Clinton powinien wiedzieć, że "rosyjskojęzyczni" w krajach bałtyckich stanowią taką samą mniejszość jak Chińczycy w Tybecie.

Clinton mógł uwzględnić też doświadczenia swego poprzednika George Busha. Jak się wydaje, nikomu nie trzeba tłumaczyć, w jakim kierunku potoczyły się sprawy na Ukrainie po przemówieniu Busha w 1991 r. i określonym później jako "kotlet kijowski", gdzie prezydent USA potępił "nacjonalizm ukraiński".

W Rydze wszyscy też oczekiwali, co i jak Clinton powie o przebijającym ciagle na Litwie i Estonii wojsku rosyjskim. Wydaje się, że również tu prezydent USA przegrał, aby nawet w najmniejszym stopniu nie zaszkodzić interesom Rosji, więc tylko nadier abstrakcyjne oświadczyć, że popiera wycofanie armii rosyjskiej w Łotwie i Estonii do 31 sierpnia. Jednakże nie dał żadnych gwarancji bezpieczeństwa, gdyżby armia nie została wycofana do wskazanej daty.

Zdaniem prezydenta USA, "Silna i odpowiadająca za swe działania Rosja nie stwarza zagrożenia dla Europy Środkowej i Wschodniej". Już w Neapolu podczas spotkania przywódców najpotężniejszych państw świata (G-7) prezydent Rosji po wysłuchaniu oświadczeń Clintona w Rydze powiedział, że z Łotwy wycofa wojsko, natomiast w Estonii "dalej jeszcze problem".

Swym przybyciem do Rygi Clinton wyzywał, że uznaje państwa bałtyckie, jednakże nie odważył się powiedzieć, że za wschodnich granicach państw bałtyckich koczują się strefa interesów Rosji. Aktualna administracja USA przynajmniej, do tychczas nie opracowała swej polityki europejskiej, i, jak się wydaje, ustępuje miejsce lidze Rosji i Niemcom (choć dopiero co objęły przewodnictwo w Unii Europejskiej). Model takiego podziału ról już obecnie precyzuje się na Bałkanach.

Jednakże czy Europa już zapomina, czym zakończyła się analogiczna sytuacja przed półwiekiem? (...)

* "Czy mamy dumę narodową, panowie?" —

— pyta mianarz litewski Jonas Avizius (piątek).

"Dziś ponownie powtarza się dawna historia, jaka pozostawiła nie gojąca się ranę w duszy narodu. W ciągu półwiecza sytuacja w Europie zmieniła się (choćby w istocie imperializm Rosji pozostał taki sam), więc też 'konf trojański' zmieszany został do zmiany swego kształtu. Dziś rolę przynęty odgrywa nie Ziemia Wileńska (m.in. te dwie trzecie, jakie pozostały pod jurysdykcją Białorusi), którą starszy brat mógłby puścić do obieg jako wymianę. Ale po co, gdy Litwini dawno o tym zapomnieli? Wykonawcom niewybrednej polityki zagranicznej skurczono narodu wystarczyć też skromniejszej namiastki, mianowicie sprzyjającego Litwie układu handlowego z Rosją. Taki układ istnieje od dawna, ale nie jest prawomocny. A stanie się ważny dopiero wtedy, gdy negocjatorzy Bulovasa otworzą przed rosyjskim transportem wolniejszą bramę na Litwie. Takie warunki 'postawili' starszy brat, którego pełnomocnik Isakov oświadczył z cynicznym uśmiechem, że w ten sposób Rosja chce dopomóc Litwie. Otrzymamy pieniądze za tranzyt wojskowy — żywotną wagą dla Rosji arcy, zasilaną krwią Litwy i pomagającą wojsku kaftan bezpieczeństwa na kraj, który wywarł dla z impetum Romanowów. Ale to ty honor dla nas zwyciężył trzdziście judaszowych srebrników? Czy wypada? Czy nie mamy ambicji narodowych, jeżeli nie będziemy już mówili o tym, jakim mogą być skutki takiej transakcji? Nie, wszystko jest normalne. I dla pana P. Gylisa, i dla głowy rzadu A. Šleževičiusa, i głowy wszystkich głów Jego ekscelencji. Showem, całej najwyżej hierarchii, konsekwentnie realizującej kurs polityki wasalnego państwa. Jesteśmy mami, jesteśmy bezsilni, jesteśmy otoczeni przez rosyjskie galeony. Bieda-cy! Mamy tylko ić i torbę zabrzaca, cała nasza przyszłość zależy od tego, ile dobroczytca wycofa do tej torby. Cóż, 30 srebrników, to 30 srebrników. Wzawse lepiej niż nie. Wreszcie nawet nie otrzymując ani grosza można udać (jedynie i litewskiej skromności), że mniejszość litewska nie

(Dokończenie na str. 11)

złomach słowiańskich są otoczone nie mniejszą
wzrosty tych państw, jak mieszkających na Litwie Po-
łszy, Rosjanie, Białorusini (...).

Liwa niejednokrotnie była poniżana przez
moje dzieci. Nie posła ona śladami Polski, gdy
kwestię hitlerowską w ultimatum zażądała ziemi
kiszyniowskiej. Może, gdyby ówczesny rząd podjął
kwestię decyzję, to może inaczej potoczyłaby się
historia Litwy. Do przełamań fatalnej "Kro-
wny" mógł sprowadzić również ultimatum
w sprawie Litwy. Litwa nawiązywała stosunków dy-
plomatycznych, a co już mówić o gwałcie zadanym
przez Związek Sowiecki w sprawie wypuszczenia
z łagrow. Wreszcie czerwiec 1940 roku,
słusznie kasa wyprostowania się, gdy się rzuciła
na kolana. Niemiec, podniósł na kolana z niewol-
niczym uśmiechem i niepodległość państwa,
osłonięta w trójkolorową flagę, na wiele lat wyru-
szyła historię.

Ale czy za to trzeba oskarżać całą Litwę? Nie, na ławie oskarżonych Historia sędzi tylko poszczególne osoby, odpowiedzialne za losy narodu

REPUBLIKA

* **Najpierw zwróćcie, potem uwzględnimy**" ... redakcja kolumna w numerze śródownym:

"Kościół komunikat ELTA" Biskupi niepokoją się o los ziem należących (widocznie, która "kiedys należała" — uważa red.) do Kościoła". Pieknie słowo. Na konferencji biskupi wyrazili zgodną opinię, iż Kościół, dążąc do przywrócenia swego wra do posiadanej własności, zawsze uwzględni interesy mieszkalców Litwy". Już uwzględnia — odnieście coś odyszkując ze swych posiadłości. Wstąpię w Wilnie na dziedziniec Alumnatu, pomyśl na biura, redakcje i w innych budynkach katolickich, które obecnie zgodnie z aktem restrykcji zwrócono. Płacą one olbrzymie podatki za dzierżawę. Wstąpię do sklepu, który wcale nie handluje dewocjonaliami. Również jest dzierżawa. Zrozumiałe, że zwróconego — w związku, omijając ustawę — mienia nie sposób zapodobać. A pieniądze — niech płyną do tej kofelciny. Przypada się. Więc budynki zwroczone Kościołowi dzierżawi się. Przyznasz dzierżawę. A górzczą zwracania — wszystkim komuni- zmem — tu. Nasza władza jest dobra i wierząca — od 1990 roku. Spiesz się zwrotom, a w ten sposób zrehabilitujemy się w oczach rodaków i świata. Ach, jak chce ci się ładnie wyglądać, jak chce się by wszyscy zapamiętali, kim się było załedwie przed 45 laty! Zwracasz się więc była własność kościelna — kościoły i synagogi, cerkwie i kirchy, klasztory i domy. Nie mając jeszcze ustawy. Projekty ustaw — najroźniejsze — już przygotowane i rozmawia się. Mówi się, że projekt ustawy Sejmowi strzy (waga!) sam prezydent Republiki Litewskiej. Władze jak

A dostojnicy Kościoła katolickiego w Kownie mówią, że by jeszcze można żądać. Oczywiście, można prosić o zwrot także tego, co odebrano nie na Sowiecie, lecz za cara. Dlaczego mieliby nie prosić, przecież i w projekcie mówi się, że tę kwestię w każdym poszczególnym przypadku należy omawiać: nasza dobra, nasza nawrócona władza — skruszonego syna marnotrawnego i kłopotliwych wychowywać, jest wrażliwszy" (...)

* "List otwarty do pragnącego być prezyden-

tem" — Dalia Teišerskyte, literatka, wiceprezydent "Gabi", prezydent stowarzyszenia kowieńskich przedsiębiorców, wiceprezydent Koalicji Litwy w obszernym liście nawiązującym do wieloletniej rozmowy A. Šleževičiusa i V. Landsbergisa pisze m.in.:

Już drugi dzień nie daje mi spokoju dialog
 "Nasowego" Pana i Profesora S. Śleziwiciu...
 "Przez rozmawiały Premier A! i Profesor A! i, Pre-
 mier był cierpliwie i bardziej uprzejmie... Chociaż
 nie miał nadzieję, że w ostatnim roku mro-
 ci się pociąganie pety na wszystkich rodaków...
 Ciągle Pana obserwuję... — (zwraca się do V.
 i kłania się. "K. W. —" —) — (zwraca się do V.
 i kłania się) Wiedzieć i zawsze? Miał Pan fantasty-
 czny rodaków, dziadków, — Wazelski, która
 była dla Pana zła, ani głodowa... nawet w
 "Wazelskiej" okresie sowieckim
 "Wazelskiej" Panu możliwości bycia kimś już
 nie, kulturalnie... żyć bez straci, spocinek, dostatek
 — Wazelskie warunki, by być do
 Ode...
 Pan, przynajmniej, życzyli...

...wych Pan od siebie ludzi — ironia, bra-
ni malki do bliźniego, wyniosłością i otocze-
nia chce: by zwrócił na nią uwagę chłopcy, cho-
dzi grają i brzydzą przyjaciółką, tak Pan — y
gronie skupił chór nieboraków starszków
piewców rewolucji, ekonomistów be-
na na czole, zkrótkowanych lizusów i gron-
— Pan, który jest wyżej od nich
i szlachetniejszy ... I utalentowan-

I przegrał Pan ...
I zmusił do przegrania nas wszystkich...
Wtedy zagniewał się Pan na cały świat,
choć należało gniewać się wyłącznie na siebie ...
Najprawdziwszy wariant "damy pikowej", za
pańskich rządów Litwy to ustawa o zwrocie mie-
nia. Stąd moje główne pytania, od dawna nie dają-
ce spokoju...

Notabene, pytania te Pan zaostriżył w swym dialogu z premierem... Wstrząsnął mną wyrażony z charakterystycznym uśmiechem przez Pana frazes, że nikt tego miejsca (ziemi) nie zabierze ze sobą do nieba, to po co chłopom sprzedawać po te 2-3 ha?! Będąc u władzy Pan wszystko tak zagmatwał i zniszczył, że (jak twierdzą zagraniczni eksperci) Litwa podobno po 10 latach osiągnie poziom 1989 r... Litwini – nie Cynanie. Z ich mianiem trzeba obchodzić się jak z kryształowymi pantofelkami. Należało tysiąc razy odmierzyć, tylko wtedy – ocinać. A Pan – rąbał siekierą (...)

Własność jest święta. Bez dyskusji. Jednak nie chce, by była świętością polowicznie. Jeżeli święta pańska, to i moja także! Czy jestem winna, że z domu moich dziadków i rodziców zostały tylko kominy? Mam "prawo odzyskać ziemię, lecz ustawy są tak zagmatwane, że nie da się ich przestudiować. Mieszkam w domu zwróconym właścicielowi. Tak się stało, że wychodząc za mąż miałam dwupokojowe mieszkanie. Mąż miał też dwupokojowe. Wymieniliśmy dwa mieszkania na jedno – czteropokojowe.

Przedwonný dom w Żalankalisie... Żadnego przestępstwa nie popełniliśmy. Takie były ustawy, mogliśmy tak uczynić! Przed nami w tym domu mieszkali pijacy i rosyjscy wojownicy. Remont robiliśmy 2 lata. Zrobiliśmy porządek, przyzwyczajaliśmy się. Wychowalimy synów, doczekaliśmy wnuków. Okazało się, że jesteśmy "złodziejami", "bezprawnie przywłaszczymiś obce mienie". Nie mogę zameldować ani synowych, ani wnuków. Nie możemy wykupić tego mieszkania, w którym upełniła połowa naszego życia, nie możemy być pewni swej przyszłości. Cała Litwa wykupiła mieszkania, zbudowane za nasze podatki. Wasciele odzyskali domy (po 2—16 mieszkań), jednak żaden nie zrezygnował ze swych wykupionych państwowych mieszkań na rzecz przyszłych bezdomnych.

Państwoden da n nich nie dał ani kopieiki za zbudowanie domu, remonty, wprowadzenie gazu, telefonów. Liczni odzyskali mienie wbrew prawu — wraz z mieszkańcami. Po odzyskaniu zaczęli ich terroryzować, sprzedając mieszkania za lokatorów. Zdarzały się i brutalne bójki, i przemoc, i łapówki urzędnikom... Sądy pełne spraw. Pana Z. Juknevičiusa za jego głupią gwoli trzeba sądzić, lecz on najsopkiejko baje w amerykańskiej telewizji Litwy, skromnie prosząc Mykolas Vitkauskas, by nie nazywał go bohaterem narodu... Ostatni, może pięciokrotnie wyznając miłość do Pana — przywódco narodu, żądał jak najszybszego zwrotu właścicielom wszystkiego, a lokatorom w ciągu roku obiecał zbudować mieszkania. Jest ich tak mało! Tylko 8 tysięcy! Gdy tymczasem (wie Pan o tym?) tylko poddań na odzyskanie mienia jest o wiele więcej (...).

*"Nowe długie giełdy" —

Audris Kutrevičius w piątkowym numerze pisze:
 "Do II sądu dzielniceowego m. Wilna ciagle
 plyną podania ludzi, którzy pożyczali pieniądze
 Wileńskiej Giełdyze Nieruchomości. W ubiegłym
 tygodniu zadłużenie tej giełdy obywatelom
 wyniosło 2,5 mln. litów, a podatki państwowe —
 274 tys. litów. Istnieje już 250 prawomocnych
 orzeczeń sądowych o wyekzekwowaniu pieniędzy
 od giełdy (...)"

Wyjaśniło się, że gielda na jednym domu lenińskiego w Wołokumiach. Reszta mienia zaarrestowanego nie należy do niej. Areszt na mienie gieldy nałożono w marcu. Dom lenińskiego w Wołokumiach już sprzedano za 26 tys. litów. Został sprzedany na drugiej aukcji, za pierwszym razem oceniono go na 30 tys. litów, jednak nabywców nie znalazło się. Całe pozostałe mienie, jak się okazało, gielda sprzedała kilka dni wcześniej przed zaarrestowaniem go.

Jak już wspominaliśmy, zaareztowano 3 — jedno-, dwu- i trzykolorowe mieszkanki na Zwierzynicy. Jednak później się wyjaśniło, że zamieszkały tam ludzie uprawiali pewnego biznesu — na sprzątkowaniu tych mieszkań, jednak nie było mowy o sprzedaży. Przedsiębiorca potrafił te mieszkania sprzedać gieldzie. Mieszkańcy bardzo się zdziwili dowiedziawszy się, że ich mienie zaareztowuje się. Obecnie areszt zniesiono, sprawę cywilną o nieprawnej sprzedaży mieszkań WGN sąd będzie rozpatrywał 8 sierpnia.

Nie wykończony wielomieszkalniowy dom na Zwierzyńcu przy ul. Parbo, również zaresztowany (nie giedła jest duża pokaza sumę przedsiębiorstwa "Vaidotu statyba", budującym ten dom). Jednak przyszli właściciele tych mieszkań zebrali wszystkie dokumenty dowodzące, że budują dom za własne pieniądze, a nie za środki giedły. Wilenska Giedla Nieruchomości w tej historii jest tylko pośrednikiem. Dlatego areszt na to mienie także zniesiono. Podobnie było z domem 6-mieszkaniowym przy ul. Seliu.

ma nowego właściciela. Okazuje się, że ten budynek został sprzedany przez samych zaareztowanych mienia. Gdy komornicy udali się do przedsiębiorstwa "Valda", ten dom jeszcze należał, rzekomo, do gieldy: wtedy nałożono areszt na budynek. Okazało się jednak, że gielda już sprzedała dom, tylko nie zdążyła go zarejestrować w "Valdzie" na imię nowego właściciela. Podobnie wydarzyło się z zaareztowanymi komputerami gieldy. Komornicy otrzymali dokumenty świadczące, że urządzenia zostały sprzedane wcześniej.

W Prospekcie Emisji Akcji, wydanym przez Wileńską Giełdę Nieruchomości pisze się, że giełda dysponuje wielkim mieniem. Wspomina się, że należy do niej 5 domów mieszkalnych na Zwierzynicu o kosztorysowej wartości 800 tys. litów, dom 6-mieszkaniowy przy ul. A. Jakšto (wartości niemal półtora miliona litów), wielki lokal o powierzchni 500 m² przy al. Gedimino, samochody wartości 512 tys. litów. Teraz wyjaśniono się, że giełda nie była właścicielką części wspomnianego mienia.

Zaarestrowano również konto bankowe giełdy. Jednak jest ono absolutnie puste. W ostatnich tygodniach sąd zaczęli atakować ludzie, którym przysądcono pieniądze z giełdy. Twierdzą oni, że kierownictwo WGN wypłaca pieniądze tym, którzy pożyczali giełdzie do 100 dolarów, jeżeli nie zwracali się o zwrot pieniędzy do sądu.

Nawet w obliczu orzeczeń sądu, na mocy których giełdę zobowiązuje się do wypłacenia długów, zapewne nie się nie zmienia. Zgodnie z ustawą, powództwo państwa ma być zaspokojone w pierwszej kolejności. 26 tys. litów, otrzymanych za sprzedany dom letniskowy, przeznacza się na opłacenie podatku państwowego. Później WGN powinna zapłacić jeszcze ponad 20 tys. litów państwu, a dopiero po tym 2,5 mln litów – oszukany ludzom".

LIETUVOS
rytas

* W "Znamionach czasu" w numerze czwartkowym czytamy:

"Jak już wiadomo, 27 sierpnia na Litwie odbędzie się nie mające na świecie precedensu referendum, podczas którego naród ma zadecydować, czy pieniędzmi jednych ludzi można skompensować oszczędności utracone przez innych ludzi. Na kartę postawiono los reform, a jednocześnie również niezależności gospodarczej Litwy.

Wszystko teraz będzie zależało od tego, jakich ludzi w kraju będzie większość: czy takich, którzy skuszają się na wyimaginowaną doraźną korzyść czy myślących o przyszłości własnej, dzieci i państwa. Rzecz można, iż to będzie większa próba dla gospodarki kraju niż była blokada gospodarcza 1990 roku, czy kryzys energetyczny jesienią 1992 roku.

To ironia losu, że tę niepotrzebną próbę narzucił krajowi politycy, którzy określają się jako konserwatyści tj., partia, której już sama nazwa zobowiązuje do tego, aby myśleć o umacnianiu kapitalizmu i prywatnej własności, odrzucając jakiegokolwiek eksperymenty socjalistyczne i populistyczne, szczególnie niebezpieczne w przejściowym okresie do wolnego rynku.

Nawet organizatorzy referendum zgadzają się, że pragnąc zrehabilitować wszystkie zdewaluowane po odrodzeniu niepodległości wkłady, trzeba co najmniej 8 mld litów, czyli 2 mld dolarów USA. Innymi słowy, paruletniego budżetu Litwy.

Ideologowie konserwatystów twierdzą, że nie dokonują zamachu na budżet, a tę ogromną sumę można wypłacić sprzedając pozostały jeszcze majątek państwowy. Jak można spodziewać się uzyskania tyle pieniędzy z prywatyzacji, jeżeli dotychczas w ciągu 4 lat Litwie udało się sprzedać majątek państwowy wartości zaledwie 15 mln dolarów, zapytuje jednego z inspiratorów referendum G. Vagnoriusa przedstawiciel Międzynarodowego Funduszu Walutowego na Litwie P. Cornelius.

Wreszcie można przypominieć również przykład największego państwa Europy Środkowej – Polski, która pomysłniej od Litwy realizuje reformy gospodarcze. Tymczasem w Polsce w ciągu 5 lat reform z prywatyzacji udało się osiągnąć zysk w wysokości zaledwie 140 mln dolarów.

Przykład ten dowodzi, że marzyć o dwóch miliardach dolarów ze sprzedaży przestarzałych zakładów można tylko stosując marksistowską metodologię obliczania, która nie rozróżnia kosztów budowy obiektu od realnej wartości rynkowej!"

*** Znów o kolejkach na punkcie granicznym w Łodzi** (R. Jankauskas).

"W poniedziałkowe popołudnie kolejka samochodów na przejściu łódzieskim przy zachodniej granicy Litwy rozciągała się na blisko 500 metrów. Na pograniczu jest największe samochodów osobowych i ciężarowych, parę auto-

busów. Jak powiedział szef sztabu punktu kontroli granicznej J. Gudžiauskas, kolejka o takiej długości na pograniczu jest już od kilku dni. Według posiadanych danych, w poniedziałek kolejka ze strony polskiej miała 3 kilometry długości.

Jak mówią pracownicy posterunku celnego, nie są to jeszcze najdłuższe kolejki, jakie były w tym roku. Można sądzić, że najkrótsza kolejka tego lata była w pierwszych upalnych dniach w końcu czerwca, gdy przed posterunkiem pewnego dnia stało kilkanaście pojazdów. Wszystkie formalności pograniczne i celne dla osób, pragnących wjechać z Litwy trwały średnio godzinę.

Zdaniem szefostwa komórki celnej w Łódzkiej A. Sodonisa, kolejkę, jakie powsta-
wają w tej czy innej komórce celnej państwa są sprawą
trudną do prognozowania. Według niego przyczyn
mogą być najróżnorodniejsze: przed wejściem
w życie jakiejś ustawy ludzie starają się
wykorzystać ten okres, aby coś wwieźć lub
wypieścić, reorganizacja posturunku celnego,
świąteczne dni, te lub inne luki w pracy służby
celnej.

Naczelnik komory celnej w Łodzi Józef A. Sodonis powiedział dla "Lietuvos rytas", że latem przez przejście graniczne w Łodzi więcej wyjeżdża w podróż komercyjnie więcej obywateli Estonii i Łotwy. Do Litwy na wczasy przyjeżdżają Niemcy, Holendrzy.

Przejsię w Łódzkiej, jak mówią pracujący tu ludzie, ma też swe dni szczytu. W połowie tygodnia — w środę, czwartek — granicę państwową Litwy przekraczają rodacy jadący do Europy po zakup samochodów, od niedzieli do wtorku już wracają. Takich, bezpośrednio wykonujących swą pracę, zdaniem celników, będzie około dwóch tysięcy.

* "Ze skradzionych dowodów osobistych obywateli Litwy korzystają **aferzyści**". (Ainis Gurevičius i Alvydas Ziabkus)

7 lipca pracownicy zarządu kryminalnego głównego komisariatu policji miasta Kłajpedy po otrzymaniu operatywnej informacji zatrzymali 2 dziewczyny.

Funkcjonariuszom okazały one dowody osobiste na nazwiska obywaterek Litwy Żany Balandytė i Jolanty Semenavičienė z meldunkiem miast naszego kraju. Jednakże okazało się, że urodzona i mieszkająca 24 lata w Możejkach Jolanta nie rozumie ani słowa po litewsku.

Niebawem policja ustaliła, że pierwsza dziewczyna nie jest wcale Ż. Balandytė, a urodzoną Klajpedzie i mieszkającą teraz w Uzbekistanie Ingą Gričutė, rocznik 1970. Litwinka, nieznająca litewskiego, nie była żadną J. Semenavičienė, lecz urodzoną w 1974 r. w obwodzie archangielskim i, a obecnie zamieszkałą w mieście Sowietisk obwo- du kaliningradzkiego Jeleną Zajcowa.

Na horyzoncie kryminalogów kłajkowskich J. Zajacwa znalazła się w ubiegłym roku, gdy była wszczęta i prowadzona w portowym mieście pierwsza sprawa tak zwanych "towaryszach", w której o sutenistwo oskarżony został ur. w 1966 r. student Uniwersytetu Kłajpedzkiego M. Naginienis, który wcześniej był policjantem "Aras" oraz I. Antanaitis z 1973 r. Ten ostatni z obrotu kaliningradzkiego przywiózł swoją koniubkę Tatjanę Kiriejewa, która niebawem do portowego miasta zaprosiła try swoje znajome dziewczyny, wśród nich była również J. Zajacwa. Podobnie jak I. Tatjana, na Litwę przybyła ona nielegalnie. Oskarżona wynajęła dziewczętom mieszkanie z telefonem, a w gazetach miejskich zjawiła się reklama firmy "towaryszach" (...)

W Szawliach dobiega końca badanie sprawy, w wyniku której klajpedzianin D. Gricius (ur. 1972 r.) oskarżony został o próbę kradzieży z filii szawelskiej Akcyjnego Banku Innowacyjnego dwóch tysięcy dolarów USA. Korzystając ze sfałszowanych dokumentów oraz paszportu T. Kaušakisa z naklejonym innym zdjęciem, usiłował otrzymać pożyczkę.

Po rozpoczęciu śledztwa okazało się, że na tydzień przed zjawieniem się D. Griciusa, korzystając ze skradzionych w Olicie paszportów, zaciąganie koszty tu jeszcze dwie pożyczki — 18 tys. litów i 3 tys. USD. D. Gricius wpadł, ponieważ pracownicy banku sprawdzili zaświadczenie biura inwentaryzacyjnego (uświadł oddać "w zastaw domu"), które zostało sfalszowane. M.in. zdjęcie w paszporcie naklejone zostało w sposób prymitywny — było wycięte wraz z plastikiem, a w tym miejscu zostało umieszczony wizerunek D. Griciusa. Z wierzchu przylepiło plastik.

Aresztowany D. Gričius powiada, że w Kłajpedzie, w kawiarni zapoznał się z dwoma kowiczykami i pożyczzył od nich 400 dolarów. Po upływie terminu długi, pieniądze wciąż nie miał. Wtedy ci dwaj zaproponowali mu, aby przejechał do Szawel i przyniósł swoje zdjecie, a ci nauczą, jak zarobić pieniądze. D. Gričius spotkał się z nimi na ulicy, w samochodzie. "Kowiczyk" na miejscu przylekły nowe zdjecie w paszportcie, podał fałszowane dokumenty (tylko jeden D. Gričius musiał wypieścić własnoręcznie) i objaśnili, co jak należy zrobić". (...)

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ

ul. Birży 3.